

PRZEDPŁATA

w Krakowie:
rocznie złr. 16—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 1—30
za odroczenie — 23

Na prowincji:
rocznie złr. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 1—70

Za granicą:
w Niemczech miesięcz-
nie 2 złr., w innych
krajach Europy zł 2.20

Numery wykły 5 ct
Wiedzianny i Ozwart-
kowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 11 zrana.

OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1 1/2 ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
upewnocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adresu
30 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZALOZYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHREBERG.
[Telefon Redakcji Nr. 309.]

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska I. 7.

Po Zjeździe.

W groźnych siłą i tajemniczością mrokach wielickiej kopalni, pożegnaliśmy wczoraj gości naszych słowiańskich. A każdy z nich i każdy z nas, z otoczenia potężnych, niby granitowych złonów cennego kruszcu, co daje zdrowie i chroni od zepsucia, wyniósł utrwalenie cennych, doniosłych na przyszłość idei, które rzuczone na Zjeździe w szczerem porozumieniu i w dobrej chęci ich urzeczywistnienia.

Obrazy Zjazdu, pełne powagi i przedmiotowości, dowodziły politycznej dojrzałości w traktowaniu doniosłej sprawy, nchwalone rezolucje co do wzajemnego stosunku prasy słowiańskiej na przyszłość, co do sprawiedliwego traktowania siebie nawzajem, co do założenia informacyjnego biura dla spraw słowiańskich, co do stworzenia organu informacyjnego o naszych sprawach wobec Europy: wszystkie mają treść i świadomy cel, a zatem pomnażają pracę i dążności nasze o wielki krok naprzód.

O to chodziło i z tego względu cieszyć się nam wypada, że Zjazd osiągnął swój cel, był pożytecznym. Nie było tłumnego przyjęcia w ulicach miasta, kończącego się zwykle tylko na okrzykach i mniej, lub więcej licznym zgromadzeniu ciekawych, ale były za to niezwykle objawy społecznych uczuć: była socjalistyczno-żydowska przeciwdemonstracja, która podniosła narodowe znaczenie Zjazdu, był serdeczny hymn polskiej młodzieży, którym witano wychodzących z posiedzenia uczestników Zjazdu i dano wyraz patriotyzmowi polskiej młodzieży, gotowej zawsze stanąć w szeregach walczących o społeczną sprawiedliwość, ale odtrącającej od siebie zgubny powiew żydowskiego internacjonalu, usiłującego w własnym interesie narzucić społecznemu, sprawiedliwemu w sobie dążeniu, beznarodowość.

Był wreszcie gorący objaw szlachetnego patriotyzmu serca w przyjęciu gości przez mieszkańców Wieliczki, który powiedział nam, że na takich podstawach narodowych bezpiecznie jest budować obronne stannice.

Wszczął się ruch myśli i ruch serc, dwie siły rosną, stanowiące konieczną dla wszelkiego narodowego życia całość, a rosnąć będą równoległe u wszystkich tych ludów słowiańskich, których przedstawiciele poważnie i szczerze wytknęli sobie program stałej w tym kierunku pracy i dążności.

Ruch nie ustanie. Już dzisiaj mamy zapowiedź ważnego zebrań a w Pradze, w którym wezmą udział słowiańscy rękodzielnicy. Ten zjazd, który ma się odbyć w maju roku przyszłego, będzie może najdonioślejszym. Na nim obok zbliżenia narodowego, nastąpi zbliżenie interesów ekonomicznych, najważniejszej podstawy wszelkiego społecznego organizmu. Z wzajemnego popierania słowiańskiego przemysłu i rękodzieł w Austrii, wyniknie siłą konieczności zbliżenie, pobratanie, zrozumienie,

a wtedy słowa dziennikarzy słowiańskich padać będą w coraz liczniejsze zastępy z pod chorągwi słowiańskiego zjednoczenia i praca pójdzie rażno i korzystnie, będzie trwała.

W tej chwili politycznej Zjazd dziennikarzy słowiańskich miał dziejowe znaczenie; rozgrzał, ożywił, dodał otuchy, wzmógł zaufanie we własne siły, a co najważniejsza, zachęcił do współdziałania na przyszłość — w imię narodowego interesu wszystkich ludów słowiańskich

Role użyżniono, a choćby niejedyn posiew zniszczyły burze i wichry, rola użyżniona przyjmie znowu dobre ziarno i w ciepłe słońca, co musi błysnąć po burzach, wyda obfity plon!

Echa Zjazdu.

Mowa dr Jakóba Dziewońskiego, wiceburmistrza Wieliczki i prezesa „Sokoła“ wygłoszona po powrocie z salin podczas przyjęcia członków Zjazdu dziennikarzy słowiańskich, którą podaliśmy wczoraj w streszczeniu, brzmi dosłownie jak następuje:

„Imieniem Rady miejskiej, imieniem obywateli miasta, imieniem pań naszych witam Was przeznaczeni goście, witam Was jako reprezentantów najpotężniejszego w świecie mocarstwa, witam Was chlebem, witam Was sercem otwartym. Ubogie miasto nasze szczęśliwym jest, że raczyliście przy nadarzającej sposobności nie pogardzić jego zaproszeniem, że raczyliście usiąść do skromniutko zastawionego stołu (wielki protest) Nie jesteśmy w możności przyjąć Was tak, jak to być powinno — darujcie, czem chata bogata. tem rada.

W pomroce dziejów słowiańszczyzny rozpierzchni się praojcowie nasi Lech, Czech i Rus i dali podstawę trzem narodowościom, które następnie wytworzyły silne organizmy.

Z biegiem jednak czasów, organizmy te zapomniały o swem wspólnem pochodzeniu i nie zawsze nawet w przyjaźni z sobą przestawały. I dopiero, kiedy wspólny wróg zagładą grozić im zaczął, poczęły oglądać się za sojusznikami i znalazły ich pośród braci swych, poczęły łączyć się i skupiać co raz to silniej. I tak te trzy odłamy słowiańszczyzny: Polacy, Czesi i Rusini pod naciskiem wroga zaczęły potrzebę wzajemnej łączności. Do wywołania tej łączności dopomogli wrogowi wieszczki narodowi, którzy nas do wzajemnego zbratania się pieśnią nakłonili, bo oto Taras Szewczenko, to dziecię Ukrainy, pod koniec swego żywota śpiewa:

„Ot tak to Lasze, druże, brate,
Podajże ruku kozakowy
I serce szczyreje podaj
I imieniem Chrystowym znowu
Wozobnowiem nasz tychyj raj!“

Z drugiej strony na zachodzie Słowiańszczyzny poeta czeski prześliczny wiersz swój narodowi polskiemu poświęcony, zakończy słowami:

„O svaty, svaty narode,
Jen jednu kořej ješte cnost,
Ne milovat se bratry sve
Zny krasnou Słowanskou vzajemnost.“

Tak tedy koniecznością dziejową wywołana idea łączności Słowian, a przez wieszczów opiewana, coraz to głębsze zapuszcza korzenie w społeczeństwie, coraz to szersze warstwy jego obejmuje, a waszym, przeznaczeni bracia, jako reprezentantów opinii społeczeństwa, świętym jest obowiązkiem, ideę tę łączności Słowian podtrzymywać, do rozwicju jej dopomagać; bo kiedy idea ta urzeczywistniona zostanie, wtedy, jako równi

sobie, jeden obok drugiego śmiało stawim czoło przeciwnościom i nie damy się zadziobać orłom dwugłowym, których pazury głęboko się już w ciało nasze zapuściły; wtedy równą, jednaką dla ludów słowiańskich odetchnawszy wolnością, swobodnie zanu im:

„Hej Slovane, ješte naše słovansko reez żyje!“
Oby ten dzień dzisiejszy, łaskawie przez was miastu naszemu poświęcony, oby to wspomnienie na te podziemia, któreście oglądali, tę perłę górnictwa polskiego, stały się przynajmniej skromną cegielką w budowie gmachu łączności Słowiańszczyzny. Na cześć waszą, najdrożsi goście, a w pierwszym rzędzie na cześć waszą, bracia z południa, którym z jednej strony brutalna przemoc madyarska, a z drugiej tchórzliwa niemoc niemiecka nie pozwoliła brać udziału w Zjeździe — wznoszę okrzyk: „Živio! Na zdar! Niech żyją!“

Morderstwo w Polnej.

Wiadomość, którą wczoraj przyniosły *Narodni Listy* o aresztowaniu Erbmana potwierdza się. Erbmana aresztowano w Szlan. Czeski dziennik donosi o tem, co następuje: Asesor wiejski w Szlan, p. Gazda, spotkał wczoraj na szosie człowieka, którego wygląd zgadzał się z rysopisem zbrodniarza w liście gończym. P. Gazda uwiadomił o tem inspektora policji miejscowej, Laube'go, który natychmiast udał się do domu żyda Löwyego, handlarza bydła, gdzie nocowało tego dnia kilku żydów. Tam zastano owe podejrzane indywiduum, z którego papierów przekonano się, że był to istotnie Jozua Erbmann z Trebicza. Aresztowano go natychmiast również jak i jego żonę.

Erbmann nosi długą brodę i okulary. Aresztowanych osadzono w areszcie miejskim. Na zapytanie jednego z żandarmów, czy wie o czemu go aresztowano, odrzekł Erbmann: „Zapewne z powodu mordu w Polnej“. — „Dlaczego?“ — pytał dalej żandarm. „Może Hilsner nagał jakiś historje“. — „A cóż wiesz o mordzie?“ — Erbmann zaprzeczył stanowczo. — Z aresztów w Szlan odstawieni będą Erbmann i jego żona do sądu powiatowego w Kutnej Horze.

Sensacyjny jest fakt, że w podszwecze czapki Erbmana znaleziono receptis na przesyłkę, wysłaną przez niego z Polnej do Karlsbadu, a zawierającą ubrania. Paczkę poleciała władza zatrzymać na poczcie w Karlsbadzie. Jest to fakt wielkiej doniosłości; z zeznań bowiem świadków, przestłuchiwanym w czasie procesu w Kutnej Horze, wynikło, że Hilsner i jego towarzysze zbrodni, zamordowawszy Hruzównę, na miejscu zbrodni się przebierali.

Z Kutnej Hory donoszą, że aresztowano tam wczoraj matkę Hilsnera, ponieważ cięży na niej posądzenie o udział w zbrodni. Przy konfrontacji z matką, Hilsner znowu zaprzeczył udziału swego w morderstwie. Wogóle w Kutnej Horze niezwykle niepokój. Sąd prowadzi śledztwo w wielkiej tajemnicy i trudno wy dostać od urzędników jakiegokolwiek wiadomości o dalszym toku śledztwa. Energią jednak, jakiej sąd w Kutnej Horze dał dowody, pozwala się spodziewać, że i tym razem się ujawni i pozwoli zaniepokojonemu społeczeństwu odetchnąć w ufności, że zbrodniarze wszyscy zostaną wysłędzeni i najsurowiej ukarani. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że do Kutnej Hory przyjechał mają 'dziennikarstwo żydowsky z Wiednia dla badania na miejscu sprawy. Zapewne zaczną się więc niebawem nowe intrzygi i kręactwa.

Co do osoby żyda Wehra, którego, jak wiadomo, aresztowano w Warnsdorfe na dworcu kolei, przynosi *Bohemia* następujące szczegóły: Na Wehrze ciężą posądzenia, że w lesie koło Hühnerwasser zamordował pewną kobietę, że popełnił zbrodnię przeciw moralności i na 5-letniej dziewczynce, oraz o liczne kra-



Kupujcie tylko u Chrześcian!

dzieże z włamaniem. Wehr ma lat 35. Pochodzi z powiatu Kutnahorskiego; wzrostu jest niskiego i ma wielkie, przenikliwe oczy. Stwierdzono, że w marcu b. r. widziano go, walczącego się po lasach w okolicach Polnej.

Co do osoby Hilsnera donoszą z Kutnej Hory, że jest o wiele spokojniejszy, odkąd się dowiedział, że jako główny świadek, wobec aresztowania współbrodnicy, nie będzie mógł być w najbliższych dniach powieszony. *N. Fr. Presse* zachwyca się spokojem Hilsnera i podaje binletyn o jego psychicznym nastroju. Te admiracje dla łotra są wistocie wielce znamienne.

Sprawozdawca nasz miał dziś, we wtorek, przyjemność rozmawiania z nadporucznikiem Schopperem. Pan Jejde zdaje z niej sprawę, jak następuje:

„Pan Artur Schopper, nadporucznik 13 bataljonu strzelców, człowiek wielce uprzejmy, opowiadał mi, że w godzinach poobiednich z końcem maja lub na początku czerwca, szedł plantami bocheńskimi. Na krańcu plant, gdzie droga skręca do dworca kolejowego, na granicy Solnej Góry, spostrzegł na ziemi przedmiot błyszczący, schyliwszy się więc, podniósł różaniec paciorkowy z krzyżykiem, nie rozerwany, ale cały. Jako człowiek religijny, uważał to za pomyślną wróżbę szczęścia. Znalezionego przedmiotu nie chciał oddać do urzędu miejskiego z tego powodu, że władza ta nie wiele zwraca uwagi na tego rodzaju przedmioty i dlatego przechował go u siebie.

Tymczasem nadeszły manewry; pociągnął na nie i nadporucznik Schopper ze swym bataljonem. Kiedy z nich powrócił, wolny czas poświęcał czytaniu dzienników. Z szczególną uwagą śledził proces morderstwa Agnieszki Hruzówny.

Kiedy wyczytał, że zmarła na szyji nosiła różaniec, uderzyło go podobieństwo znalezionego różańca, z opisem różańca, jaki nosiła zamordowana. Wiadomość tę wyczytał p. Schopper bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku. »Pragnąc — mówił p. Schopper — przyczynić się do wykrycia prawdy, udałem się do naczelnika żandarmerji, którego jednak nie zastałem. Nie chcąc sprawy przewlekać, opowiedziałem nazajutrz rzecz całą postenführerowi Piotrowi Teschowi, który mi radził różaniec

odesłać do Kutnej Hory. Ja atoli różaniec wręczyłem Teschowi, a ten go oddał koledze swojemu Stanisławowi Bursztynowi, który go opieczętował i odesłał przesyłką rekomendowaną do sądu w Kutnej Horze«.

Tyle mówił p. Schopper, który dopiero odemnie dowiedział się, że znaleziony różaniec poznała matka Agnieszki, jako własność swej córki.«

Spór o lodowe krainy.

Zajęcie przez Niemcy południowej części wyspy Niedźwiedziej na morzu Lodowatym, wywołało w stosunkach międzynarodowych kwestję, kto ma największe prawo do zajęcia archipelagu Spitzbergen, do którego właśnie należy wyspa Niedźwiedzia.

W 1896 r. kompanja handlowa norwęzka zbudowała stację na wybrzeżu fiordu lodowatego na zachodnim brzegu wyspy Spitzbergen i urządziła regularną komunikację pomiędzy tą wyspą i Hammerfestem. Rząd norwęzki płaci tej kompanji pewne subydjum roczne i utrzymuje stację pocztową na wyspie Spitzbergen. Na północnym wybrzeżu fiordu lodowatego istnieje druga stacja też w posiadaniu Norwęzcyków będąca, połączona z pierwszą stacją rodzajem kolei konnej. Wspomniana kompanja handlowa eksploatuje bogate pokłady gnuano, znajdujące się na tej wyspie, a także zajmuje się połowem fok i wielorybów, w które jednak archipelag Spitzbergen obecnie nie obfituje. W ten sposób Norwęgja stanęła pewną nogą na zachodnim wybrzeżu wyspy Spitzbergen. Do reszty wyspy, jak zarówno do posiadania całego archipelagu, oprócz Norwegji, pretendują również: Rosja, Holandia i Anglja. Każde z tych państw rości pretensję do archipelagu Spitzbergen „na mocy dawnych praw“.

Angielskie dzienniki twierdzą, że wyspa Spitzbergen, jako odkryta przez marynarzy angielskich, należeć winna do Anglii i opierają się na dzienniku podróży sir Hugh Willoughby z 1553 roku. Twierdzenie takie jest atoli bardzo naciągane. Sir Willoughby wprawdzie opłynął wokół wyspy Spitzbergen, ale nie wylądował na niej, tylko pojechał jeszcze dalej na północno-wschód i tym sposobem odkrył Nową Ziemię.

Wyspa Spitzbergen została właściwie odkryta przez holenderską ekspedycję Barentsa w dniu 17 czerwca 1596 r. Barents chciał dostać się do Chin przez ocean Lodowaty, ale ściśnięty lodami, wylądował na wybrzeżu zatoki św. Magdaleny i objął w

posiadanie całą wyspę na korzyść Holandji z zachowaniem odpowiedniego ceremonjału i z zatknięciem flagi holenderskiej wśród lodów północy.

W 1605 r. moskiewska kompanja w Londynie (The Moscovite Company) wysłała okręt pod dowództwem Henryka Hudson na połów wielorybów, fok i słoni morskich. Hudson wylądował naprzód na wyspie Niedźwiedziej, następnie zaś popłynął ku wyspie Spitzbergen, korzystając z karty Barentsa. W 1610 roku Anglicy założyli na tej wyspie stację dla postoju swoich statków i dla przetapiania tłuszczu wielorybiego, a w trzy lata później kompanja moskiewska otrzymała nawet specjalny przywilej od króla Jakóba I. na wyłączne prawo połowu wielorybów u brzegów wyspy Spitzbergen. Ale w następnym roku zjawili się Holendrzy z takim samym przywilejem, podpisanym przez księcia Oranji. Anglicy zaprotestowali przeciwko temu, ale, że ich flota składała się tylko z 13 statków, podczas gdy Holendrzy mieli 25 okrętów, przeto, chcąc nie chcąc, musieli ustąpić. Holendrzy wówczas objęli w posiadanie cały archipelag i założyli główną stację na małej wyspce, której nadali nazwę wyspy Amsterdamskiej.

Anglicy jednak nie dali za wygraną i na przyszły rok wrócili znowu. Od tego czasu zaczyna się spór o posiadanie wyspy Spitzbergen. Holendrzy usadowili się przeważnie na południowo zachodnim wybrzeżu, Anglicy zaś zajęli północno-wschodnią część wyspy. I Anglja i Holandia próbowały kolonizować wyspę, ale próby nie powiodły się i koloniści powymierali w bardzo krótkim przeciągu czasu. W połowie XVII wieku na archipelag ten dostali się też osadnicy norwęzcy, a w 1743 r. znajdujemy już tam osadników rosyjskich.

Osadnicy ci prawdopodobnie zostali wysłani przez mnichów z Monasteru Sołowieckiego nad morzem Białym. Ale powoli zostali oni wyparci przez Norwęzcyków, gdyż w 1819 roku jedna z firm kupieckich w Bodoce zajęła się gorliwie kolonizacją wyspy Spitzbergen. Od 1827 r. nie spotykamy już wcale osadników rosyjskich na tym archipelagu, a od 1830 roku cały handel i rybołówstwo znajduje się już wyłącznie w ręku poddanych norwęzskich.

Wskutek ciągłych zmian właścicieli archipelagu i braku dbałości o rozwój prawidłowego połowania, ilość wielorybów, fok i słoni morskich w zatokach tej wyspy zmniejszyła się tak dalece, że obecnie zachodzi obawa, iż w ciągu lat kilku stworzenia te doszczętnie wyginą, tak jak wyginęły już ogromne stada reniferów, które dawniej zaludniały cały archipelag. Liczba białych niedźwiedzi na wyspie Spitzbergen zmniejsza się też z każdym rokiem. Płactwo miejscowe prawie doszczętnie wyniszczone nietyle przez polowanie, ile przez wybieranie jaj i odsyłanie ich do portów norwęzskich. Podobnemu stanowi rze-

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

159

(Ciąg dalszy).

Mam nakoniec swoje miejsce i nazwisko na świecie, prawo jest obecnie moim przyjacielem, który mię wobec pani znajomych broni. — Pani zapomina, że moje zepsucie cuda dla mnie zdziałało, z niczyjego dziecka stałam się obecnie czyjąś żoną.

Niech panią pocieszy myśl, że wmieszanie się jej w moje sprawy nie pozostało bezowocne. Jestem dla Nory obca, mężowi swemu zaprzędana, przez panią Lecount zwyciężona. Pani zmusiłaś mię do rozpaczliwej walki.

Nie mam nic więcej do powiedzenia. Jeżeli pani kiedy z Norą o mnie mówić będzie, to upewnij ją, że mnie znowu pewnego dnia ujrzy, w dniu, w którym obie siostry swe naturalne prawa uzyskają i w którym Nory spadek w jej ręce złoży.

To są moje ostatnie słowa. Miej je pani na pamięci, gdybyś w najbliższej przyszłości miała znowu ochotę w moje sprawy się wmieszać.

Magdalena Vanstone.

4.

Pan Loscombe do pani Vanstone.

Lincolns Inn, 6 listopada.

Czcigodna Pani!

Dzisiejsza poczta przyniosła pani bezwątpienia te same, co i mnie, wstrząsające wiadomości. Już pani zapewne wie, że panią spotkał cios straszny, nagła śmierć pani męża.

Mam zamiar wyjechać do Szkocji, aby się przekonać, co jako zastępca prawny mam uczy-

nić. Usilnie panią proszę, abys nie jechała za mną do Balliol-Cottage, dopóki pani nie dam wyraźnego polecenia. Pierwszą pocztą po moim przybyciu do Szkocji może pani odemnie listu oczekiwać. Pozostaję etc. etc.

5.

Pan Pendril do pani Garth.

Searle Street, 6 listopada.

Szanowna panno Garth!

Odsyłam pani list pani Vanstone i pojmuję wielką troskę, jaką pani sprawia ton tego pisma i tłumaczenie rozmowy przez nieszczęśliwą kobietę.

Uczciwie powiedziawszy, nie żałuję tego, co się stało. Od czasu wypadków w Combe-Raven jest mojem niezłomnem przekonaniem, że wszystko, co Norę oddziela od tej zrozpaczonej warjatkki, trzeba nazwać požądaniem. Naturalnie powinna pani, jak pani Vanstone sama tego żąda, oszczędzić jej siostrze niepotrzebnego zmartwienia, nie mamy bowiem żadnych środków, aby te cierpienia uleczyć.

Pani Vanstone pojmuję dobrze swoje położenie, my nie mamy żadnego prawa ją kontrolować i wydałem dla tego już polecenie, aby wstrzymać dalsze poszukiwania.

Za kilka dni napiszę do panny Vanstone i będę próbował ją uspokoić! lepiej utrzymywać ją w przekonaniu, żeśmy nic nie odkryli, niż żeby miała całą prawdę wiedzieć.

Jak zawsze pani etc. etc.

6.

Pan Loscombe do pani Vanstone.

Lincolns Inn, 15 listopada.

Czcigodna pani!

Stosownie do jej życzenia donoszę pani rze-

czy, którebym chętniej ustnie wypowiedział. — Proszę bardzo pismo to uważać jako tajemnicę między mną, a panią.

Żądany odpis testamentu załączam. Prawdziwość oryginału nie ulega żadnej wątpliwości. Zaprotestowałem z powodu formy przeciw pełnomocnikom admirała Bartrama, ale on nie dał się z stanowiska swego usunąć i ja na jego miejscu tak samobym uczynił. Wątpię także, żebyśmy mogli zacząć drugi testament, który pierwszy całkowicie odwołuje. W niezwykle sposób zredagowano ten dokument, ale jest on przez testatora i świadków podpisany, jak prawo przepisuje.

Nie możemy także skonstatować, że testator nie był zdolny do rozporządzenia swoim majątkiem. Nikt nie zauważył żadnej zmiany na nim, umarł on nagle na cierpienie serca, jak mu lekarze dawno przepowiedzieli.

Pani Lecount nie dała sobie więcej zapisać, niż on, jak to zaświadczyć muszę, i jego ojciec jej przeznaczyli. Przeciwko wyborowi wykonawcy testamentu nie można także nic zarzucić.

Zachodzi teraz pytanie, czy wyłączenie jego żony, która miesiąc temu zamianowała wyłączną wykonawczynią testamentu, przekazując jej legat na ośmdziesiąt tysięcy, polega tylko na kaprysie, czy też poważne jakie powody są może pani wiadome?

W pierwszym wypadku możnaby przypuszczać, że działał pod wpływem pani Lecount. Nie pragnąc wcale mieszać się w pani tajemnicę, muszę przedewszystkiem, jako doradca prawny, prosić o danie odpowiedzi na to pytanie

oddany sługa etc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czy może zaradzić tylko prędkie objęcie całego archipelagu przez jedno z państw europejskich pod warunkiem odpowiedniego uregulowania połowu wielorybów i polowania na całym archipelagu. Cztery państwa, to jest: Rosja, Anglja, Holandia i Norwegja posiadają prawie jednakowe prawa do zajęcia archipelagu. Czy państwa te dadzą się uprzędzić Niemcom, które w ostatnich czasach już założyły stację węglową na wyspie Niedźwiedziej?

Nie ulega wątpliwości, że przy prawidłowej organizacji połowu wielorybów, fok i słoni morskich, a także polowania i rybołówstwa w zatokach i koło brzegów archipelagu, Spitzbergen może stanowić pożądaną nabytek dla każdego z państw europejskich. Najbliższą wszakże zainteresowaną w tym wypadku jest Norwegja, gdyż dosyć przypomnieć, że z Hammerfestu do stacji na brzegu fiordu lodowatego jest zaledwie półtora dnia podróży statkiem.

Z KRAJU.

Podgórze 25 września.

Bankiet dla rady Soltysika. — Toasty. — Fundusz Imienia Soltysika na stypendjum.

W dniu onegdajszym żegnano w Podgórzu bankietem pana Soltysika, radcę szkolnego i dyrektora tutejszego gimnazjum, zarazem radcę miejskiego, członka Kasyna i Sokoła. W zebraniu wzięli udział: duchowieństwo, Rada miejska z burmistrzem, radcą dworu Garbaczynskim, starosta hr. Starzeński, radca sądu dr Górski, nadkomisarz policji p. Kostrzewski, liczne grono obywateli i urzędników różnych dykasteryj, nauczyciele szkół ludowych z kierownikami i liczna drużyna Sokolów.

Pierwszy toast na cześć jubilata wniósł burmistrz imieniem miasta, wyrażając żal, że pierwszy dyrektor tutejszego gimnazjum, który na każdym polu swej działalności tak zaszczytnie dał się poznać, po niedługim pobycie opuszcza to miasto. Dalej toastował hr. Starzeński, czcąc zasługi jubilata na polu pedagogicznym i naukowym, tudzież jako zastępcy przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej oraz radcy miejskiego. Dr Górski toastował imieniem Kasyna, p. Adamski imieniem urzędników miejskich. Stawili dalej jubilata pp. dr Peiper i Maryewski, podnosząc jego zasługi na polu narodowego wychowania młodzieży. P. Soltysik na każdy toast odpowiedział z osobna. Dziękując miastu za to, co dotąd uczyniło dla gimnazjum, i życząc miastu pomyślnego rozwoju, wniósł toast na jego powodzenie. Wskazawszy na pożyteczną działalność władzy politycznej i jej szefa, pił na cześć starosty hr. Starzeńskiego.

Podniósłszy pożyteczność Kasyna, jako ogniska towarzyskiego życia, toastował na jego pomyślność w ręce dra Górskiego. Zwróciwszy się do drużyny sokolskiej z życzeniem, aby, jak dotąd, wierną się okazywała hasłu: karności, jedności i miłości, prosił, aby go, chociaż przesiedła się do Krakowa, do drużyny podgórskiej zaliczano i wniósł toast na ręce p. Adamskiego. Oświadczenie p. Soltysika gromkimi przyjęto oklaskami. Odpowiadając pp. drowi Peiperowi i Marjewskiemu zaznaczył, że, aby szkoła cel swój w zupełności osiągnęła, musi koniecznie połączyć się z rodzicami i ze społeczeństwem, a mając dowody w Podgórzu, że rodzice z coraz większym zaufaniem zwracają się do nauczycieli, życzy, aby w tym kierunku dalej tak postępowano i by gimnazjum stało się chlubą miasta. Z tem życzeniem wniósł toast na pomyślność obywateli i rodziców.

Zabrał jeszcze głos dr Bardel, adjunkt archiwum akt grodzkich w Krakowie. W przemowie, pełnej makaronizmów, jak gdyby z wieku siedemnastego, wyraził radość, że jubilat, jakkolwiek przynosi swoje *lares* i *penates* do Krakowa, pozostanie członkiem „Sokoła“ podgórskiego i nie zmieni swych uczuć dla Podgórza. Mowę dra Bardla hucznie oklaskiwano.

W końcu, w dowód czci dla jubilata, zainicjowano zebranie funduszu na utworzenie stypendjum imienia Soltysika z przeznaczeniem odsetek najgodniejszemu uczniowi tutejszego gimnazjum, w dniu imienin p. Soltysika wypłacać się mających. Subskrybowano też już w gronie zebrania przeszło dwieście reńskich.

W miłej pogadance przy dźwiękach muzyki i śpiewie chóru Sokolów zabawiano się poważnie do późnej godziny.

ZE ŚWIATA.

Paryż 24 września.

Zmarły szef sztabu jeneralnego armji francuskiej, jenerał Bréault. — Laury wejenne Francuzek w XIX. wieku.

Zmarły przed kilku dniami szef sztabu jeneralnego armji francuskiej, jenerał Bréault, był z pochodzenia Bretończykiem i urodził się w roku 1837. Karjerę wojskową rozpoczął jako porucznik przy turkosach w Afryce i jako taki uczestniczył w kilku wyprawach przeciw Kabilom. Później walczył z od-

znaczeniem w Meksyku w korpusie ekspedycyjnym jenerała Bazaine. W roku 1870-tym walczył pod Wörth-Reichshofen, gdzie sam pułk jego stracił 30 oficerów i 900 żołnierzy. Po wojnie z Niemcami powrócił znowu do Algieru. W roku 1888 został w stopniu jenerała brygady powołany przez ówczesnego ministra wojny de Freycineta na szefa kancelarji w ministerstwie wojny, w roku 1892 został zamianowany dowódcą 11 dywizji piechoty w Nancy, która się chlubi epitetem: „dywizja żelazna“, a w cztery lata później objął dowództwo 11 korpusu armji w Nantes. Stamtąd powołał go minister wojny Freycinet w listopadzie roku ubiegłego na szefa wielkiego sztabu jeneralnego. Jenerał Bréault był zatem wyłącznie oficerem liniowym i, jakkolwiek jako taki niejednokrotnie świetnie się odznaczył i na polu bitwy niemałe położył zasługi, to mimo to nie nabył wyższego wykształcenia naukowo-militarnego i nie miał sposobności poznać gruntownie służby sztabowej. Praktyka francuska stawiania takich ludzi na czele sztabu jeneralnego, mogłaby się srodze pomścić w wojnie; tymczasem najzdolniejszy szef sztabu jeneralnego, jakiego miała trzecia republika, jenerał Bois deffre, został poświęcony dla Dreyfusa!

Pewne pismo francuskie zadało sobie staranie wysledzić, o ile możliwości, wszystkie kobiety francuskie, które począwszy od czasów rewolucji i pierwszego cesarstwa, a więc i przez wiek XIX. służyły w armji francuskiej i zostały odznaczone krzyżem legji honorowej. Podajemy poniżej nazwiska i czyny siedmiu najwybitniejszych i najgłośniejszych z tych niewiast, które należą przeważnie do epoki Napoleona Wielkiego.

Wirginia Ghesquière wstąpiła do wojska zamiast chorego brata, którego chciała uchronić przed konskrypcją, i za którego się podała do 27 pułku piechoty liniowej. Gdy w korpusie jenerała Junota walczyła w roku 1808 w Portugalji, padł jej pułkownik, a zwycięstwo zostało po stronie Francuzów. Gdy przy apelu po bitwie skostatowano brak pułkownika, „piękny sierżant“, jak zwano Wirginię, pobiegł go szukać i znalazł go ciężko rannego, lecz żyjącego jeszcze na pobojowisku. W tej chwili przejeżdżali konno dwaj oficerowie angielscy, sierżant strzela do nich, zabija jednego, rani drugiego, sam otrzymuje ranę, ale zapauowuje nad bólem, przenosi z pomocą towarzyszy, którzy nadbiegli, pułkownika do ambulansu, gdzie go istotnie wyleczono. Pięknego sierżanta atoli zdradziła jego rana. Pomimo, iż wzbraniał się poddać kuracji lekarskiej, oddano go prze-mocą do szpitala i tam wydało się, iż był płci żeńskiej, co mu jednak nie przeszkodziło do osiągnięcia krzyża legji honorowej za spełniony czyn bohaterki.

Inna adeptka Marsa, Marja Schellinck, przebyła następującą karjerę wojskową: w roku 1792 została kapralem, 1793 sierżantem, 1797 jeńcem wojennym w Austrii, 1798 wraca do Francji, 1806 awansuje na porucznika, 1808 zostaje spensjonowana, otrzymując równocześnie nominację na oficera legji honorowej. Odbyła ona w latach 1792, 1793 i 1794 wszystkie bitwy w Belgji, w roku 1795 w Holandji, w latach 1796, 1797 i 1800 we Włoszech pod jenerałem Bonaparte, 1805 w Niemczech, 1806 w Pruszech, 1807 w Polsce. W bitwie pod Jemapes (1792) została sześćkroć ranna, pod Austerlitz otrzymała postrzał w nogę i została wymienioną z odznaczeniem w rozkazie dziennym cesarza, pod Jeną otrzymała ponownie ranę. Gdy jej Napoleon wręczał krzyż legji honorowej, rzekł do niej: „Pani, wyznaczam Jej pensję 900 franków rocznie i mianuję Ją kawalerem legji honorowej. Przyjm z ręki mej odznakę męstwa, na którą tak chlubnie zasłużyłaś!“ A zwróciwszy się do otaczających go jenerałów, dodał cesarz: „Panowie, oddajcie pokłon tej heroicznej kobiecie, ona stanowi część sławy cesarstwa!“

Józefina Trinquart, wdowa Perrot, oraz Annetta Drevoń były prostymi markietankami, które dzięki nadzwyczajnej odwadze zdobyły sobie krzyż legji; pierwsza przez to, iż aby poszukać konia, na którymby rannego majora mogła wprowadzić do francuskich szeregów, zastrzeliła kilku jeźdźców nieprzyjacielskich, zabrała jednemu z nich konia i w ten sposób uratowała swego komendanta; druga przez to, iż odbyła z odznaczeniem wszystkie bitwy w Algierji za Ludwika Filipa, gdzie kilkakroć była ranna; trzecia pod Magentą w roku 1859 zastrzeliła dwóch anstrjackich żołnierzy, którzy zdobyli francuski sztandar pułkowy, wydarła im go i wśród gradu kul z tryumfem uniosła do swoich. Kiedy bohaterka tego aktu później była przekupką w Paryżu, cały Paryż odbywał pielgrzymki do niej, aby ją podziwiać.

Także i wdowa Brulon była markietanką. Gdy jej ojciec, mąż i brat padli na polu bitwy, wstąpiła i ona do szeregów armji. Służyła w 42 pułku piechoty. Gdy w bitwie pod Salamanką z garstką żołnierzy do upadłego bronila nader ważnego punktu, awansowała za to na kaprala. Odbyła następnie re-

szę kampanij pierwszego cesarstwa, kilkakroć ranna awansowała do wachmistrza, aż w roku 1822 uzyskała szlify oficerskie. W roku 1851 Napoleon III nadał jej krzyż legji honorowej.

Anna Biget, znana pod nazwą siostry Marty, odznaczyła się znowu leczeniem i pielęgniowaniem rannych żołnierzy za Napoleona I, nie zważając na największe niebezpieczeństwa. Otrzymała stopniowo francuski krzyż legji honorowej, anstrjacki „krzyż zasługi“, oraz rosyjski złoty medal. W roku 1815 żołnierze wszystkich armij urządzili jej w Paryżu owację.

Oprócz tych 7 bohaterek wojennych, które za pierwszego cesarstwa i w czasie poprzedzającym drugie cesarstwo otrzymały krzyż legji honorowej, zapisanych jest w księgach legji honorowej, sięgających wstecz do roku 1851, 27 kobiet, którym nadano krzyż legji lub medal wojskowy. Między temi figuruje jedna siostra miłosierdzia, jedna była organizatorką ambulansów, dwie dyrektorkami telegrafów, pozostałe 23 markietankami, które się odznaczyły walcznością.

„GŁOS NARODU“

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:

na prowincji:

za październik. zhr. 1 35
do końca roku . „ 4—

za październik. zhr. 1 70
do końca roku . „ 5—

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma początek drukującej się, nader sensacyjnej powieści p. t.

DZIEWCZYNY BEZIMENNE

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljetonie), jak i początek romansu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

przez Lwa hr. Tołstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zmniejszonej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym za 90 ct. kwartalnie zhr. 3-60 rocznie.

Nadto każdy nowoprzystępujący prenumeratorem otrzymuje początek drukowanego w osobnych tygodniowych dodatkach

WYBORU DZIEŁ KAROLA DICKENSA

a w szczególności głośniejszą w literaturze, humorystycznej obyczajowej powieści Dickensa p. t.:

KLUB PICKWICKA.

Wydawca „Kraju w obrazach“ złożył w naszej administracji 50 egzemplarzy albumu „Odświeżenie pomnika Mickiewicza w Warszawie“ na ręce dotkniętych powodzią. Cena albumu wynosi 1 zhr., prenumeratorki z prowincji otrzymają album franco.

Prenumeratorki miejscowych, otrzymujących dziennik w domu przez roznosicieli, upraszamy wnieść prenumeratę wprost do administracji lub przesyłać pocztą. Za prenumeratę uiszczaną na ręce roznosicieli, administracja odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kolej Północna.

Przyjazd do Krakowa.

Z Wiednia: godzina 6 minut 6 zrana (posp.). godz. 6 minut 45 zrana, godz. 2 minut 43 popoł. (błysk); godz. 8 minut 18 wiecz. (posp.); godz. 10 minut 9. — Z Oświęcimia: godz. 7 minut 33 zrana. — Z Żywca przez Bielsko i Dziedzice: godz. 9 minut 45 zrana; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godzina 10 minut 9 wieczorem. — Z Opawy: godzina 9 minut 45 zrana; godz. 6 minut 6 zrana; godzina 2 minut 43 popołudniu; godzina 8 minut 18 wiecz.; godz. 10 minut 9 wiecz. — Z Mystowic: godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 9 minut 9 wiecz.

Z Warszawy: godz. 9 minut 45 zrana; godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 11 minut 56 w nocy. — Z Budapesztu przez Cieszyn i Bogumin: godz. 6 minut 6 zrana; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 10 minut 9 wieczorem; godz. 5 minut 12 popołudniu. — Z Pragi czeskiej przez Otomuniec i Przerów: godz. 6 minut 6 zrana; godz. 5 minut 12 popołudniu; godzina 8 minut 18 wiecz. — Z Berna: godzina 6 minut 6 zrana; godz. 9 minut 45 zrana; godz. 8 minut 19 wiecz.; godz. 5 minut 12 popoł. — Z Wrocławia: godz. 9 minut 45 zrana; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 10 minut 9 wiecz. — Z Cieszyna przez Bielsko i Dziedzice: godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 10 minut 9 wiecz. Z Berlina: godz. 6 minut 6 rano; 7 minut 33 zrana; godz. 9 minut 45 przedpł.; godz. 2 minut 43 popołudniu; godz. 8 minut 18 wieczorem (Express); godz. 10 minut 6 wiecz.

KRONIKA.

Kraków, 27 września.

Kalendarz kościelny. W środę Przeniesienie św. Stanisława; w czwartek Waclawa, męczennika; w piątek Michała, Archanioła.

Kalendarz myśliwski. W wrześniu wolno polować na: lalenie (samec), rogacze (samec sarn), na głuszcę, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności; dziki i lis należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. Od dnia 16 września istnieje czas ochrony jedynie na pstrągi.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 5 minut 36, zachód przypada o god. 5 minut 26, długość dnia godzin 11 minut 50.

Stan powietrza. Dnia 27-go września o godzinie 7 rano barometr 740.4, termometr + 11.4 C., wilgotność 88%, wiatr zachodni. 10.

Komisja powszechnego podatku zarobkowego.

W myśl § 22 ustawy z dnia 25 października 1896 Dz. p. p. nr. 220 na drugi okres wymiarowy wylosowano następujących członków i zastępców członków komisji powszechnego podatku zarobkowego, a mianowicie:

1) W towarzystwie podatkiem I klasy: wybranych członków: Walerjana Stawiarskiego, Juliusza Sieglera; wybranych zastępców: Władysława Wimmera, Michała Rossknechta; mianowanych członków: Michała Wolańskiego, Zygmunta Szancera; mianowanych zastępców: Rajmunda Siennickiego, Augusta Raczyńskiego.

2) W towarzystwie podatkiem II klasy: wybranych członków: Józefa Faltera, Hirscha Landaua; wybranych zastępców: Eugenjusza Hellera, Markusa Ecksteina; mianowanych członków: Rajmunda Siennickiego, Zygmunta Szancera; mianowanych zastępców: Juliusza Groszego, Marceliego Zwolińskiego.

3) W tow. podatkiem III klasy: wybranych członków komisji: Ignacego Sobolewskiego, Abrahama Marguljesa; wybranych zastępców: Władysława Kaczmareckiego, Józefa Goldwassera; mianowanych członków komisji: Romana Chmurskiego, Wiktora Redyka; mianowanych zastępców: Wilibalda Słeczowskiego, Edwarda Zielińskiego.

4) W tow. podatkiem IV klasy: wybranych członków komisji: Ignacego Marka, Wincentego Kramarczyka, Judę Urabina; wybranych zastępców: Henryka Schmausa, Henryka Lorie, Franciszka Kopaczyńskiego; mianowanych członków: Wilibalda Słeczowskiego, dra Michała Śliwińskiego, Franciszka Zopotha; mianowanych zastępców: Edwarda Zielińskiego, Adama Boznańskiego, Tomasza Ciastonia.

Celem uzupełnienia odnośnych komisji, nastąpią w pierwszej połowie października b. r. wybory członków i zastępców członków komisji w miejsce wylosowanych członków, z wyboru weszłych do komisji, tudzież nominacje ponowne w miejsce wylosowanych mianowanych członków i zastępców członków komisji.

Na drugie dwulecie, t. j. na następny okres wymiarowy pozostali z dawnego składu następujący członkowie i zastępcy członków komisji powszechnego podatku zarobkowego, a mianowicie:

1) W towarzystwie podatkiem I klasy wybrani członkowie: Karol Strzygowski; wybrani zastępcy: Karol Włodzimierski; mianowani członkowie: Alfred Sokółski; mianowani zastępcy: Herman Fritsch.

2) W tow. podatkiem II klasy wybrani członkowie: Jan Federowicz, Witold Rogoyski; wybrani zastępcy: Jan Vogt, Ferdynand Epstein; mianowani członkowie: Jan Łapiński, Wilhelm Piernikarski; mianowani zastępcy: Alfred Sokółski, Wiktor Redyk.

3) W tow. podatkiem III klasy wybrani członkowie: dr Ferdynand Wilkosz, Salomon Wasserberger; wybrani zastępcy: Zygmunt Luks, Wincenty Kornecki; mianowani członkowie: Rajmund Siennicki, Jan Łapiński; mianowani zastępcy: Fr. Zopoth, Wit. Szpakowski.

4) W tow. podatkiem IV klasy wybrani członkowie: Julian Stankiewicz, Andrzej Szufa; wybrani zastępcy: Olejak Jakób, Daniel Baldinger; mianowani członkowie: Rajmund Siennicki, Wit. Szpakowski; mianowani zastępcy: Waclaw Głowacki, Eugenjusz Gralowski.

Ksiądz Stojałowski, jako obrońca w sprawach karnych i doradca prawny. Piszą do nas: W Krościenku nad Dunajcem zawiązało się kółko rolnicze a zarządcą sklepiku ustanowiony został tamtejszy obywatel Antoni Wójcik. Wskutek lustracji przez lustratora p. Schmidta w styczniu 1898 r. przeprowadzonej, okazał się deficyt w kwocie 355 złr. Rada nadzorcza kółka rolniczego załatwiła tę sprawę w ten sposób, że Antoni Wójcik przestał być zarządcą sklepiku, jakoteż zrzekł się na rzecz kółka swej kancelji w kwocie 200 złr., należącemu mu się wynagrodze-

nia za połowę miesiąca w kwocie 15 złr. i procentu od 200 złr. w kwocie 10 złr., czyli razem 225 złr.; natomiast zaś Rada nadzorcza zwołała go od zapłaty reszty dłużnej samy 130 złr. Na dowód tej ugody spisany został dokument z 9 stycznia 1898 roku przez Wójcika i czterech członków Rady nadzorczej własnoręcznie podpisany.

Pomimo takiego załatwienia sprawy, wniósł Antoni Wójcik za radą ks. Stojałowskiego pod dniem 12 stycznia 1899 r. do konsystorza biskupiego w Tarnowie zażalenie na ks. Antoniego Łętkowskiego, probosza w Krościenku, a zarazem przewodniczącego kółka. W zażaleniu zarzucił ks. proboszczowi Łętkowskiemu, że tenże: 1) wyrzucił go z kółka, 2) spowodował utratę kancelji tegoż w kwocie 200 złr., 3) odstręczał ludzi od jego sklepu, 4) starał się go zgubić, 5) godził na jego życie i mienie. — Otrzymałszy to zażalenie do usprawiedliwienia się, wniósł ks. Łętkowski pod dniem 20 stycznia 1899 r. skargę przeciw Antoniemu Wójcikowi o obrazę czci, wskutek której sąd powiatowy w Krościenku po przeprowadzeniu rozprawy w dniu 1 i 15 lutego tudzież 4 marca 1899 r. i po przesłuchaniu wszystkich świadków, wydał wyrok skazujący Antoniego Wójcika za obrazę czci ks. Łętkowskiego na karę 14-dniowego aresztu.

Na rozprawie w dniu 15-go lutego zastępował oskarżonego ks. Stojałowski. Przeciw wyrokowi z dnia 4 marca wniósł Wójcik, przez ks. Stojałowskiego wywód odwołania, w którym wyraźnie przyznał, że Wójcik wniósł skargę do konsystorza biskupiego w Tarnowie za jego poradą i starał się wykażać nieważność, tudzież niesprawiedliwość wyroku I. instancji. W dniu 22 września 1899 odbyła się w sądzie obwodowym w Nowym Sączu rozprawa apelacyjna, na którą osobiście zgłosił się ks. Stojałowski jako pełnomocnik Wójcika, ale pomimo swego żądania, przed sąd wniesionego do rozprawy dopuszczonym nie został. Zastępstwo ks. Łętkowskiego objął adwokat dr Barbacki, który w odpowiedzi na wywody oskarżonego i jego obrońcy adwokata dra Körbla, wykazał na podstawie aktów, że wszystkie przeciw ks. Antoniemu Łętkowskiemu w zażaleniu podniesione zarzuty zostały rozmyślnie fałszywie uczynione a rada ks. Stojałowskiego była złą, za nią Wójcik zaś odpowiadać musi. Trybunał apelacyjny potępił postępowanie Wójcika, bo wyrok I. instancji w całej osnowie zatwierdził. Ponieważ wyrok trybunału apelacyjnego ostatecznie załatwił zażalenie Wójcika, — przeto zostało dowodnie stwierdzonym, że ks. Stojałowski jest złym doradcą swych zwolenników i mało rutynowanym obrońcą w sprawach karnych, — skoro radą swoją wpędził swego klienta na 14 dni do aresztu.

Dr Franciszek Cholewicz, powróciwszy z Szczawnicy, znów stale zamieszkał w Krakowie.

Kursy wyższe dla kobiet im dra Adr. Baranckiego. Kursy artystyczne, zostające pod naczelniem kierownictwem p. Jacka Malczewskiego, rozpoczynają się z dniem 1-go października. Rysunków udziela profesor Józef Siedlecki; malarstwa artysta malarz p. Wincenty Wodzinowski. Na wyższym oddziale malarstwa (w osobnej pracowni, z górnem oświetleniem) opłata kwartalna 30 złr. (modele opłacone), na niższym, kwartalnie 18 złr. Rysunki codzienne 24 złr. Rysunki wieczorne 5 zł. miesięcznie. Wpisy przyjmuje się codziennie w kancelarji kursowej od godziny 10 do 12 i od 3 do 5, ulica Karmelicka, liczba 38, II piętro, tamże udziela się wszelkich bliższych objaśnień i co do kursów literackich i przyrodniczych, które rozpoczyna się z dniem 15-go października.

Z Czytelnia dla kobiet. Wczoraj wobec bardzo licznego audytorjum wygłosił p. Władysław Studnicki, autor znanego dzieła o Syberji, zajmujący odczyt p. t. „Słowiańszczyzna, a przyszłość Europy“. Prelegent, identyfikując słowianofilstwo z paucyzmem, wykazywał różnice kulturalne i ideowe, jakie zachodzą między Rosją a Europą. Następnie kreślił niebezpieczeństwo, grożące nam od Wschodu, zwracając przy sposobności uwagę na moskalofilizm i jego źródła. Po wykładzie nastąpiła dyskusja, w której główny udział wziął p. Kazimierz Bartoszewicz. Rozwiniął on całkiem oryginalne zapatrywania na słowianofilstwo. Żałujemy, że w notacie kronikarskiej nie możemy streścić tych poglądów — zaznaczymy tylko, że musiały trafić do przekonania obecnych, bo po ich wypowiedzeniu hucznie odezwały się oklaski. Pomędzy gośćmi, zebranymi w Czytelnia, znajdował się i sympatyczny p. Jarosław Rozwoda.

Z teatru. Dziś we środę po raz trzeci komedia Gryfa „Frazesowicz“ po cenach niższych jako przedstawienie popularne. Po „Podporach społeczeństwa“, Ibsena, z których odbywają się pełne próby, następną premierą będzie wytworna a wesoła komedia francuska: „Synowa“ („Ma bru“) z panią Wojnowską w głównej roli.

Gwałcenie niedzielnego spoczynku. W niedzielę 24 b. m. o godzinie 4 po południu pokrywano blachą dach szkoły kadeckiej w Łobzowie. Zaprawdę godny to naśladowania sposób święcenia niedzieli i to

w rządowym budynku! Dobry to także przykład dla młodzieży w tej szkole umieszczonej. Zwracamy na to nadużycie uwagę tych, do których to należy.

Dom „Gwiazdy“, zakupiony niedawno od p. Stachowskiego przy ulicy Granicznej 1. 6 w Krakowie, jest już w przeróbkach możliwie ukończony tak, że otwarcie może już nastąpić; pierwsza wieczornica śródowa odbędzie się we własnym lokalu dnia 27 b. m. Poświęcenie uroczyste domu tego odbyć się ma dnia 8 października b. r.

Pugilares z kwotą 21 złr. oraz drugi pugilares z kwotą 10 złr. 27 cent. złożono wczoraj w tutejszej dyrekcji policji.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej Chabówka Zakopane wchodzi w życie IV dod. do przepisów regulaminowych i taryfy dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów, ważny z dniem 1 stycznia 1898 na lokalnych kolejach w Galicji i na Bukowinie, w zarządzie kolei państwowych będących. Z dniem 1-go października 1899 wchodzi w życie dodatek I do taryfy części II, zeszyt 10 dla południowego niemiecko-austriacko-węgierskiego związku kolejowego.

Kilka słów o rytualnych morderstwach. Jeden z przyjaciół naszego pisma przysłał nam następujące uwagi: Wzmianka w „Panu Tadeuszu“ o dziecku, pokłótem przez żydów igielkami, nie jest porównaniem przez poetę wymyślonem, lecz jest wzięte z rozpowszechnionego wśród ludu we wszystkich dzielnicach dawnej Polski podania. Podanie zaś to znowu powstało na podstawie liczych o morderstwa rytualne toczonych w Polsce procesów, tak przed krótkami trybunałów koronnych i litewskich, jako też i w różnych sądach grodzkich. Sam tylko ksiądz Stefan Żuchowski, obojga praw doktor, archidjakon, oficjał i pleban sandomierski, trzy takie procesy prowadził o troje zabitych dzieci Jerzego Krasuowskiego, z których pierwszy w 1628 r., drugi w 1698 a trzeci 1710 i następujących przed trybunałem lubelskim się toczyły. Każdy z tych procesów ksiądz Żuchowski drukiem ogłosił, wszystkie znajdują się w bibliotece Jagiellońskiej a ostatni, wydrukowany w 1713 (z dozwoleniem starszych) mam właśnie pod ręką. Kto ciekaw, może się z tego dzieła przekonać, że podanie ludowe o morderstwach rytualnych, przez żydów dokonywanych, nie jest czystym przesądem ludowym z ciemnoty ludzi lub z nienawiści rasowej wpływającym, ale opiera się na gruncie rzeczywistym, faktami, dowodami i wyrokami sądowymi popartym. Ksiądz bowiem Żuchowski wylicza tam przeszło 75 wypadków morderstwa rytualnego w przeciągu czasu od 1407 do 1713 roku w Polsce przez żydów dokonanych a przy każdym takim wypadku podaje źródła, z których wiadomość o nim zaczerpnął. Znaczna część tych morderstw była sądownie dochodzona, ndowodniona i winni zostali przykładnie ukarani.

Z powodu rytualnego morderstwa w Polnej otrzymujemy dalej od przyjaciół naszego pisma z Tarnowa następujące uwagi: p. St. K. S. pisze: „Sprawa, o której w Głosie Narodu pisał ks. H. O. nie jest mi obca. Urodzony 13-go listopada 1819 r. byłem obywatelom przysięgiem w r. 1843 czy 1844, i pamiętam dobrze sprawę owego rytualnego żydowskiego morderstwa. Pamiętam jak na ulicy pod Bramą pilźnieńską przed nr. 5 gromadziły się tłumy ludu, opowiadając jedni drugim o okrucieństwach żydów. W domu tym pokazywano sobie piwnicę, do której żydzi zaprowadzili katoliczką dziewczynę i tam przez kilka dni ją w ciemnościach trzymali, dobrze jej jeść dając. Dziewczyna, przewidując straszny los, który ją czeka, zrobiła sobie ranę na nodze, słyszała bowiem, że żydzi uważają raną chrześcijankę za niezdatną do rytualnego morderstwa, za trefną.

Istotnie, barbarzyńcy, znalazłszy po kilku dniach ranę, wypuścili dziewczynę na wolność, oczy jej chustą zawiąawszy, by nie widziała, skąd wychodzi. Opowiadano atoli wówczas między ludem, że w piwnicy tej znaleziono beczkę nabita od wewnątrz gwoździami, mającą służyć do tortur. Co się tyczy sądów ówczesnych, nadmienić wypada, że podlegały one w mieście magistratowi; na przedmieściach zaś należały one do księcia Sanguszki, z którego polecenia prowadził wówczas owe pamiętne śledztwo mandatarz Polikowski“.

Samobójstwo. Z Czerniowic donoszą o samobójstwie notariusza, dra Antoniego Zajęca, prezesa Izby notarialnej czerniowieckiej.

Rabunek w wagonie kolejowym. Hrabina Szmarek podczas podróży koleją, została obrabowaną prawdopodobnie przez dwie towarzyski, bardzo eleganckie damy, które zapomocą odurzających środków pozbawiły swoją ofiarę przytomności i zabrały jej wszystkie kosztowności i gotówkę w kwocie 50.000 rubli. Przed przebudzeniem się uspiętej opuściły towarzyski coupé i uszły.

Medal wystawy paryskiej. Szkice rysunku na medale podczas paryskiej wystawy, powierzony paryskiemu artyście, Chaplain'owi, jest już skończony. Medal przedstawia się, jak następuje: Z jednej strony alegoryczna figura odziewa na plecach trzecie. Od-

KREM ODALISEK

Żaden środek toaletowy nie jest w stanie rywalizować w skutku i dobroci z **Kremem Odalisek**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie: **piegi, liszaje, plamy wątrobiane, czerwonosć twarzy** i t. p., nadaje **cerze piękną białosć, świeżosć i delikatnosć** — cena słoika 60 cent.

Do nabycia w składach: J. Michnik Bochnia — Władysław Brach Tarnów — W. Fenz Kraków.

wrotnie medal przedstawia postać republiki, wspartej o dąb galijski, z którego gałęzi ktoś splata wieniec na czapkę wolności. Zdała widać Paryż.

Szkodliwość papierosów. W niemieckim piśmie lekarskim *Deutsche Med. Ztg.*, zamieścił niedawno dr Breitling ciekawe wywody o szkodliwości palenia papierosów. Nazywa on papierosy największą trucizną dla serca, gdyż czynność jego osłabiają i czynią nieregularną, wywołują brak eskomu (apetytu) i zaburzenia w trawieniu, dalej bezsenność, a wreszcie są przyczyną przewlekłych nieżyłtów podniebienia i nosa. Chorobliwe objawy tego rodzaju u palaczy cygar stosunkowo znacznie rzadziej i słabiej występują, nawet u tych, co tylko prawdziwe hawańskie palą. Szczególnie występuje na jaw szkodliwość palenia papierosów w czasie zapadnięcia na influencę. Choroba ta bowiem i tak już po większej części serce napada — osobom więc, u których palenie papierosów poprzednio już słabość serca wywołało, influenza znacznie więcej szkodzi i łatwo ciężką chorobę i śmierć powoduje. Osoby więc, które cierpiały na influencę, koniecznie wystrzegać się powinny palenia papierosów, niemniej zaś wszyscy, którzy cierpią na gardło, lub u których czynność serca jest już niezupełnie prawidłowa.

Ze Zjazdu dziennikarzy. We wtorek o godzinie 3 popołudniu znaczna część dziennikarzy słowiańskich opuściła Kraków. Część Czechów i Kroatów razem z p. Hurbanem Wajańskim, udała się do Turczanowskiego św. Marcina. Na dworcu żegnali odjeżdżających imieniem komitetu krakowskiego pp. Chyliński, Jaworski i Ehrenberg. Reszta dziennikarzy opuszcza Kraków dziś wieczorem i jutro zrana.

W dalszym ciągu nadeszły do komitetu zjazdowego następujące depeze:

Mitrowica. Srbski pozdrow celom kongressu. *Dr Panotowicz.*

Lublana. Idea solidarności austrijskich Slovanos boni zvezda wodnicza slovanskemu casopisju katero naj nevstraseno brani sveta prava pojedinih narodov proti nasprotnikom naprej zastava slave bratski pozdrav slovanskim pionirjem. Redakcja *Slovenec.*

Zakopane. Najserdeczniejsze podziękowanie za tę oznakę łaskawych dla mnie uczuć. *Dunajewski.* (Jest to odpowiedź na depezę z zawiadomieniem o toaście).

W uzupełnieniu sprawozdań wiecowych nadmienić należy, że red. Ostaszewski-Barański na ostatnim posiedzeniu postawił wniosek, aby sprawy zakazu udziału węgierskich dziennikarzy dochodzić przez wszystkie instancje z całym naciskiem ze względów zasadniczych. Uchwalono to jednomyślnie, wobec czego komitet w porozumieniu z prezydum Zjazdu zajmie się tą sprawą energicznie.

Wiec Stojałowskiego. Telegrafują nam z Krościenka: Ks. Stojałowski zwołał na poniedziałek podczas jarmarku wiec, na który nie otrzymał zezwolenia. Podczas wiecu przyszło do krwawej bójkii między zwolennikami Stojałowskiego, a ich przeciwnikami.

Z lwowskiego Towarzystwa Muzycznego. Ze Lwowa donoszą, że członek wydziału Towarzystwa hr. Łoś, złożył tę godność z powodu niesolidarności wydziału, objawionej przy głosowaniu nad posadą dyrektora. Również wniósł był rezygnację z posady profesora konserwatorium p. Mieczysław Sołtys, ale na prośbę swych kolegów profesorów cofnął ją warunkowo do czasu walnego zgromadzenia Towarzystwa Muzycznego. Sprawa nominacji pana Melcera dyrektorem ma być zakwestjonowana, gdyż w głosowaniu zaszczyt nieformalność, sprzeczna ze statutem Towarzystwa. Oto w głosowaniu wziął udział jeden z członków wydziału, który od lipca roku 1896 nie był ani na jednym posiedzeniu wydziału, zaś statut postanawia, że członek taki nie ma prawa głosowania. Z tego powodu wybór pana Melcera na dyrektora ma być obalony.

Z Warszawy donoszą: W niedzielę odbył się na Woli pod Warszawą uroczysty akt poświęcenia fundamentów pod budowę kościoła św. Stanisława. Aktu dopełnił ks. arcybiskup Popiel, w asystencji ks. biskupa Ruszkiewicza. Kościół zbudowano ze składek, wśród których znajdują się ofiary po kilkudziesięciu tysięcy rubli. Opracowanie planów świątyni komitet powierzył p. Józefowi Dziekońskiemu, autorowi długiego szeregu planów pięknych kościołów w kraju. Kościół św. Stanisława wzniesiony będzie w stylu wiślano-bałtyckim, bez tynku, ma mieć 235 stóp długości i 76 szerokości w nawach, a 122 w ramionach krzyża, 94 zaś wysokości od powierzchni ziemi do sklepienia krzyżowego. Fronton kościoła zdobie będzie wieża strzelista wysokości 300 stóp, czyli 100 metrów.

Wydział techniczny rządu gubernjalnego zwrócił przedsiębiorcom budowy teatru „Bristol“ plany bez przejrzenia, bowiem oberpolicmajster zaopiniował w piśmiennym raporcie, iż miejsce to jest nieodpowiednie pod budowę gmachu teatralnego. — P. Salomea Kruszelnicka śpiewać będzie na warszawskiej scenie do 1 stycznia, następnie na dwa miesiące udaje się na gościnne występy do Petersburga, poczem

powraca do Warszawy i gościć będzie do końca sezonu operowego. — Na sobotnim przedstawieniu „Zaczarowanego koła“ wręczono autorowi p. Rydłowi po akcie 4-tym wspaniałe wieniec laurowy. Po przedstawieniu zaś grono artystów teatru „Rozmaitości“ podejmowało p. Rydła wspólną ucztą. — W sobotę, w salach Redutowych, odbył się koncert pana Tymoteusza Adamowskiego, skrzypka niepospolitej miary, ze współudziałem orkiestry teatru Wielkiego. Dzienniki warszawskie poświęcają p. Adamowskiemu entuzjastyczne sprawozdania. — Wystawa prac „Kola artystek polskich“ w salonie Krywultra trwać będzie do 10 października poczem ustąpi miejsca cyklowi obrazów „Ojciec nasz“ Józefa Krzesza.

Zarząd dróg żelaznych przy specjalnym okólniku rozesłał do wszystkich dróg żelaznych przepisy o środkach zapobiegania i walki z dżumą — w celu, aby z temi przepisami zapoznali się lekarze kolejowi i wyżsi funkcjonariusze służbowi. — Ciekawym faktem jest, że oberpolicmajster Warszawy skazał na karę 15 stróżów domu za nie dość baczną nadzór przy bramach, jednego za dyżur po pijanemu i jednego za nieobecność przy bramie.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Dziki obyczaj.
W poczekalni dentysty.
— Co tam u pana za krzyki słyszał w gabinecie?
— A! skaranie Boże! Przyszedł do mnie pacjent i prosił ze łzami w oczach, abym mu zęb wyrwał.
— I cóż?
— A no, zawołałem pomocnika i przez cały kwadrans musieliśmy pomiędzy meblami robić, polowanie na tego człowieka...

Z TEATRU.

„Frazesowicz“

komedja w pięciu aktach a sześciu odsłonach napisał Gryf. (Oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego“ 1898 roku).

Tytuł powinien być w liczbie mnogiej: wszyscy w sztuce są frazesowiczami, nie wyłączając samego autora, który włożył w swoją pracę wiele dobrych cech, szczeroci, dużo serca, trochę poezji, niestety talentu niewiele. Do tego jeszcze wszystkie postaci w sztuce, prócz naiwnego dziewczęcia Janiny (pna Przybyłko), są podmalowane czarno, przedstawione ujemnie, sam nawet ulubieniec autora Adam Gorycki (p. Tarasiewicz), nadwergony jest dziwnym pesymizmem autorskich zapatrywań. Sztuka ma być satyrą na konwencjonalne kłamstwa i jest nią; tylko te kłamstwa konwencjonalne tak już są wszystkim znane, tak oklepane, aż obojętne. Dlatego „Frazesowicz“ nie wywołuje dyskusji wśród publiczności; wszyscy zgadzają się z autorem, a pytają tylko, na co ta krytyka, skoro nie służy ona za podstawę do jakichś wniosków dodatnich, skoro frazesom nikt nie przeciwstawia rozumnego „czyn“ (jeżeli przyjmijemy konieczność tendencji, na którą pozuje „Frazesowicz“), albo dlaczego, jeżeli już tak być musi, kazał nam autor przez pigę aktów słuchać samych frazesów tylko i jeszcze zakończył sztukę zupełnym moralnym „wyżyłowaniem“ bohatera i kilkoma wyrazistymi rysami ludzkiej nikczemności?

„Frazesowicz“ jest nowym dowodem, że do grona sędziów konkursowych należy powoływać znawców teatru, ludzi, mających zrozumienie warunków scenicznych, tembardziej, że oznaczenie na konkursie wkłada na polskie teatry moralny obowiązek wystawienia sztuk odszczególnionych, choćby przez szacunek dla konkursów i potrzebę zachęty młodych autorów do dalszej pracy.

Nie przeczę, że „Frazesowicz“ ma kilka scen pomysłanych ładnie, dialog piękny, językowo nawet polotny, aż za poetyczny, zakończenie ostatniego aktu wcale jędrne i efektowne, kilka tych jaskółek jednak wiosny nie czyni i gubi się w odmęcie banalności. Charakterystyka poszczególnych osób, choć nieco pretensjonalna i zmyślona, jest niekiedy w drobnych szczegółach trafna; bardzo ładną i prawie wykończoną postacią jest Janina Skaliniecka, toż samo da się powiedzieć o „Inez“ wchodzącym w akcję Juljuszu Skalinieckim, dwóch chłopach i bankierze Sternie. Chlebicki jest informacją do sztuki, a pani Julja „opatrzona jej osi“, ale oboje sztuczni, zimni, często zupełnie nieprawdziwi.

Akcja wlecze się, a raczej prawie jej nie ma. Zbankrutowany prezes Skaliniecki, który „przewycięgował“ i „przesepieratował“ fortunę, gotów jest wydać córkę za żyda Sterna, dla poprawienia interesów. Żona jego, Julja, zaniedbywana przez męża, uprawia romans z Chlebickim, krewnym męża, a zobaczywszy pięknego chłopca, nauczyciela wiejskiego, bez pardonu przypuszcza szturm do jego męskiej nie-

śmiałości. Ten nauczyciel zaś, to ów frazesowicz, który po studjach uniwersyteckich idzie na wieś, aby uczyć lud i pracować dla jego dobra. Wygłasza też przez wszystkie akty po deklamatorsku różne zdania na ten temat w formie retorycznych pytań, a dokonują tylko dwóch rzeczy: jedna, w sobie dość brzydka, a nieprawdziwa, bo udaje miłość dla starej kokietki w imię dobra ludu(!), aby uzyskać np. drzewo na szkołę, druga, że podczas bójkii o pastwisko biegnie na pole, pomiędzy zatrzeciwionych chłopów, aby dostać kamieniem w czoło w tym celu, by córka Skalinieckiej, Janina na zabój się w nim zakochała. Kończy się na tem, że naprawdę zakochał się w Janinie, a ona w nim. Kiedy Skalinieccy chcą zmusić Janinę, aby poszła za bogatego Sterna, młode dziewczę oburzone ucieka i biegnie za ukochanym nauczycielem. „Honor domu“ ratuje Juljusz Skaliniecki małżeństwem z panną Stern. Oto krótka treść sztuki. Najlepszym jest akt trzeci (Lekcja Adama z Janiną) i ostatni; najsłabszym pierwszy. Kulminacyjnym punktem sztuki, pięknym prawdziwie jest scena, w której młody nauczyciel odczytuje dosyć długi, ale przepiękny nstęp z „Pana Tadeusza“:

„Rówienniki litewskich wielkich kniaziów drzewa Białowieży, Świtezi, Ponar, Kuszelewa“ i t. d. Artyści wywiązywali się ze swych trudnych zadań poprawnie. Panie Węgrzynowa i Przybyłkówna podniosły grą swoją wartość sztuki, p. Tarasiewicz odważnie łamał się ze swoją bierną rolą, p. Sobiesław był w dobrem usposobieniu, więc i rolę ożywił, a p. Solski stworzył jak zwykle typ oryginalny i prawdziwy. PP. Zawadzki i Siemaszko pracowali gorliwie i ze skutkiem. Z uznaniem należy podnieść bardzo staranną wystawę. *Keryks.*

Dymisja hr. Thuna.

(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu“).

Wiedeń 26 września. Cesarz przyjmował dzisiaj przed południem barona Chlumeckiego na osobnej audjencji. W kołach politycznych utrzymują, że misja ks. Lichtensteina rozbiła się, wobec czego znowu wchodzi na pierwszy plan ministerjum urzędnicze.

Wiedeń 26 września. Książę Lichtenstein zamierzał ulagodzić opozycję niemiecką przez zniesienie rozporządzeń językowych, zaś Czechom w zamian za to zapewnić silniejszą reprezentację w ministerstwie i kompensację w kwestji językowej. Rządzić zamierzał ks. Lichtenstein w duchu zjednoczonej prawicy.

Wiedeń 26 września. Powołany do Izby panów dep. Madeyski rozesłał do swoich wyborców pismo pożegnalne, w którym, wobec teraźniejszej sytuacji, powołuje się na rzekome słowa Grocholskiego, iż Koło polskie dla osiągnięcia pewnych praktycznych celów może zawierać sojusze, ale że jego los polityczny nie może być związany z losem jakiegokolwiek narodu lub partji.

Wiedeń 26 września. Redaktor *Srbskiego Glasu* w Zadarze, dr Aleksander Mitrowicz, ogłasza, że serbscy redaktorowie, jakkolwiek zaproszeni, odmówili udziału w krakowskim Zjeździe.

Wiedeń 26 września. Zapowiedziana na dziś konferencja parlamentarnej komisji prawicy nie przyszła do skutku; przybyli tylko posłowie: Fuchs, Ferjančić, Lupul, Jaworski, Ebenhoch, Strausky, Kaftan i Hormuzaki.

Wiedeń 26 września. *N. fr. Presse* podaje, że misję ks. Liechtensteina należy uważać za niebyłą. *Slovenec* donosi również, że misja księcia Liechtensteina nie udała się, że gabinet jego byłby musiał wyłącznie rządzić w duchu prawicy, z czem nie mogła się zgodzić korona. Obecnie wyłania się znowu ministerjum urzędnicze. Rozporządzenia językowe zostaną zniesione. Prawica przyjmie ministerjum urzędnicze zupełnie zimno, nie będzie prowadziła przeciw niemu obstrukcji, tylko obali je w głosowaniu.

Wiedeń 26 września. Cesarz przyjmował dzisiaj na audjencji księcia Ferdynanda bułgarskiego, poczem oddał mu wizytę.

Wiedeń 26 września. *Neues Wiener Abendblatt* podaje sensacyjną kombinację, a mianowicie wymienia hr. Gautscha jako przyszłego prezydenta gabinetu. Sytuacja jest ciągle nierozjaśniona. W czwartek odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisji prawicy.

Wiedeń 26 września. Prezes Koła polskiego Jaworski przyjmowany był dziś przez cesarza na osobnej audjencji.

APTEKA E. HELLERA

Skład materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Wydła Warszawskie Pusa znane z dotroci i zapachu (od 28 cent.)
Wina lecznicze na bardzo starej maładze wszystkie gatunki (1 złr. 20 cent.)
Ziółka piersiowe Seeburgra jedynie prawdziwe (pakiet 20 cent.)
Pastyłki dentelinowe jako: woda do ust **Dentella**, proszek do zębów. 2767
 Wszystkie specjalności kraj. i zagr. **Essencja łopianowa** na porost włosów.

Wiedeń 27 września. Przesilenie ministerjalne trwa ciągle. W kołach politycznych uważają wszystkie dotychczasowe kombinacje za pozabawione zupełnie widoków powodzenia. *N. W. Tagblatt* zapowiada utworzenie czysto urzędniczego ministerstwa.

Wiedeń 27 września. Wiedeński korespondent do *Köln. Ztg.*, który utrzymuje doskonale stosunki z anstro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych, telegrafuje, że cesarz powierzy misję utworzenia habinetu hr. Clary-Aldringen, namiestnikowi Styryi, poleconemu przez barona Chlumeckiego. Gabinet ten mieć będzie charakter dla Niemców przychylny.

Praga 27 września. *Narodni Listy* piszą, że prawica nigdy nie zgodzi się na utworzenie gabinetu urzędniczego. Jedynym sposobem wyjścia z obecnego przesilenia jest usunięcie istniejącej konstytucji. Każdy prawdziwy przyjaciel Austrii zgodzi się na taką amputację.

Morderstwo w Polnej.

Kutna Hora 26 września. Znaczna liczba tutejszych obywateli, między którymi znajdują się wszyscy przysięgli z procesu Hilsnera, postanowiła oznaczyć premję za wykrycie współwiny Hilsnera, zwłaszcza intelektualnych. Chłopic, który pierwszy odnalazł zwłoki Agnieszki Hruzówny, otrzymał w nagrodę od wielu obywateli złotą szpilkę do krawatki z krzyżykiem.

Dzienniki żydowskie wiedeńskie są wybornie informowane o osobie Erbmana. Jest to 50-letni żebrak, który od wielu lat nie był widziany w mieście rodzinnem Trebiszu.

Wiedeń 26 września. **Doniesienie Narodnich Listów jakoby obaj przez Hilsnera wskazani jego współwinni, Erbmann i Wassermann mieli być aresztowani, nie sprawdzają się. Zandarmi poszukują ich wprawdzie skwapliwie, nie znaleźli ich jednak dotychczas. Ostatnie ich kwatery uległy rewizjom, nie znaleziono jednak nic godnego uwagi.**

Nawet *Neue Freie Presse* pisze, że nietylko władze, ale i wszystkie osoby prywatne powinny uważać sobie za obowiązek honoru współdziałać w wykryciu Erbmana i Wassermanna.

Kutna Hora 27 września. Spólnik Hilsnera, Jozua Erbmann, wydany zostanie tutejszemu sądowi krajowemu. Drugi spółnik, Salomon Wassermann, stawiał się dobrowolnie do sądu w Litomierzycach, twierdząc, że wykaże swoje „alibi“.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Ostrzyhom 26 września. Tutejszy biskup sufragan ks. Palasthy zmarł wczoraj wieczorem.

Wiedeń 26 września. Sekretarz ministerjalny Miłosz Fesch, został zamianowany szefem biura przydziałnego w ministerstwie oświaty.

Paryż 26 września. Minister wojny Gallifet wypowiedział na pogrzebie szefa sztabu jeneralnego, jenerała Briaulta mowę, w której podniósł z naciskiem, że Briault był Chrześcijaninem. Mowa ta wywołała wielkie wrażenie i rozgoryczenie w kołach żydowskich.

Krązą pogłoski, że szefem sztabu jeneralnego ma zostać ponownie jenerał Boisdreff.

Paryż 26 września. Na trumnie Scheurera-Kestnera złożono między innymi następujące wieńce: „Panu Scheurer-Kestnerowi w bezgraniczną wdzięczności“ Alfred Dreyfus. „Chwała apostołowi prawdy“ Sara Bernardt. „Za trumną szedł Matias Dreyfus i Picquart. Mowę żałobną wypowiedział Brisson, który stawił odwagę zmarłego w walce za Dreyfusa. Brisson zakończył mowę słowami: „Kochajmy Republikę, a nie przestawajmy jej bronić“. Wznoszono okrzyki na cześć Picquarta.

Rzym 26 września. Ojciec św. przyjmując 1500 francuskich robotników, rzekł: „Najwyższym naszym życzeniem jest okazać, że Kościół jest prawdziwą matką ludów, bo on jeden może przy różności interesów klasowych utrzymać społeczny porządek i już tu na ziemi, o ile to jest możliwe, uczynić wszystkich szczęśliwymi.

W naszym sędziwym wieku uchrześcijanienie robotników, będzie naszą największą pociechą.

Londyn 26 września. *Volkstraad* uchwalił wysłać Anglii notę, protestującą przeciw gromadzeniu wojsk na granicy z tem, że, gdyby Anglija nie zaniechała koncentracji, uważać będzie mu-

siat tę akcję jako rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.

Praga 27 września. Robotnik czeski Kuper, który za pobicie niemieckiego studenta skazany został na 11 dni aresztu, został przez sąd apelacyjny uwolniony, z powodu że uczynił to w stanie podchmielonym.

Budapeszt 27 września. W miejscowości Vaskó, popełnił robotnik górniczy Bachsmanu, okrutny mord na swej dawnej kochance, nazwiskiem Bolaj, która mimo stosunku z Bachmanem wyszła za innego robotnika, Boloschana. Bachsman usiłował namówić Bolaj do ucieczki, a gdy mu odmówiła, pchnął ją nożem w brzuch i roztrząsał jej głowę toporem.

Grac 27 września. W tutejszym technologicznym instytucie, nastąpił wybuch gazów w laboratorium. Dwóch robotników zostało rannych.

Moskwa 27 września. W jednej z tutejszych drogueryj wybuchł pożar, wskutek którego nastąpiła eksplozja. 26 osób, między tymi 16 pomierów, jest ciężko rannych.

Petersburg 27 września. Prasa rosyjska bardzo ostro występuje przeciw wyrokowi belgradzkiemu. *Nowoje Wremia* dochodzi do wniosku, że Milanowi nie pozostaje nic innego, jak wyjechać z Serbji.

Petersburg 27 września. Koła rządowe czynią usilne zabiegi, aby przeszkodzić zamianowaniu nuncjusza Tarnassi pełnomocnikiem Watykanu w Petersburgu. *Zamianowanie to jednak mimo wszystko prawdopodobnie nastąpi.*

Paryż 27 września. Znany z procesu Dreyfusa kapitan Freystätter mianowany został majorem.

Paryż 27 września. *Gaulois*, omawiając odwiedzin ks. Ferdynanda bułgarskiego w Wiedniu, przypisuje im wielkie znaczenie, określa je jako akt politycznej mądrości, który umocni wewnętrznie i zewnętrznie stosunki Bułgarii.

Paryż 27 września. Na miejsce zmarłego jenerała Bréault, zamianowany został szefem sztabu jenerał Delannes. Wiceszefem sztabu zamianowano jenerała Fratera.

Lyon 27 września. W Moncalière u księżnej Klotyldy odbyła się walna narada bonapartyistów, na której byli obecni ks. Ludwik i Wiktor Napoleonowie. Uchwalono rozwinąć żywszą działalność polityczną, aby się nie dać usunąć z planu Orleanów.

Catania 27 września. Adwokat, Amore, zastrzelił swoją bratową, ponieważ wyszła za mąż przeciw jego woli.

Londyn 27 września. Parlament angielski zbierze się w dniu 3 października, celem zawołania kredytu wojennego.

Wyrok w procesie belgradzkim.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“).

Belgrad 26 września. Kara 20-letniego więzienia w kajdanach, nałożona na sędziego pułkownika Vlakę Nikolicza uważaną być musi za sroższą dlań niż kara śmierci. Nikola Pasicz wystosował do króla Aleksandra następującą depeszę: „Pospieszam w tej dla mnie i dla mej rodziny uroczystej i najszcześniejszej chwili wyrazić W. Królewskiej Mości moją najszcześniejszą i najuniżeńszą wdzięczność za nieskończenie wielką łaskę, jaką z wysokości swego tronu raczyłeś mnie opromienić. Pod wrażeniem bezgranicznej wdzięczności oświadczam uroczysto, Sire, iż od dnia dzisiejszego wyrzekam się mojej burzliwej politycznej przeszłości i przysięgam działalność moją na przyszłość obrócić ku umocnieniu państwowego porządku, dla którego W. Królewska Mość tyle już zrobiła i który dzięki współdziałaniu niestrudzonego, wspaniałego Ojca Twego J. K. M. Króla Milana, jako naczelnego wodza czynnej armji, przyniósł tyle korzyści tronowi i ojczyźnie.

„Ślubuję także resztę mego życia wyłącznie poświęcić królowi i Ojczyźnie, starając się zwalczać wszystkie żywioły rozstroju, które bądź słowem bądź czynem chcą zakłócać istniejący porządek w kraju. Jeszcze raz we własnym imieniu i w imieniu mej rodziny składam W. K. Mości z głębi serca dzięki za wielką i bezgraniczną łaskę, wołając: Niech żyje nadzieja całego serbskiego narodu, J. K. Mość nasz król i pan, Aleksander. Podpisano: Najwierniejszy i najpoddańszy sługa domu Obrenowiczów i Tronu W. K. Mości. Nikola Pasicz. (Szubrawiec! *Przyp. Red.*)

Belgrad 26 września. Skazani wysłuchali wczorajszego wyroku w najgłębszym milczeniu. Jedynie Dymicz zawołał: „Niech żyje król Aleksander!“ Sędziwy pułkownik Nikolicz, skazany na 20 lat więzienia, rzekł do Knezewicza: Tobie mam to do zawdzięczenia. Knezewicz odrzekł: Nie jestem temu winien, to ty mnie do tego doprowadziłeś, to twoje dzieło.

Pasicz otrzymał nadzwyczajną audjencję u króla Aleksandra i Milana.

Skazany na śmierć Ranko Tajsicz, radykalny przywódca chłopów, przebywa obecnie w Cetynji.

Kolej państwowa.

Odjazd z Krakowa.

Do Lwowa i Podwołoczysk: godzina 6 minut 31 zrana (posp.); godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana; godz. 2 minut 49 popoł. (błyskawiczny); godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 8 minut 35 wiecz. (posp.); godzina 9 wieczorem; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Czerniowca:** godz. 8 minut 25 wiecz. (Express); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz.; godz. 6 minut 31 zrana; godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana.

Do Wleczki: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 1 minut 18 w południe; godzina 8 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Jasta przez Rzeszów:** godz. 6 minut 31 zrana; godz. 2 minut 49 popoł.; godz. 10 minut 50 wiecz. **Do Tarnobrzega:** godz. 8 minut 15 zrana; godz. 10 minut 50 wiecz. (z przerwą 4-godziną w Dembicy).

Do Nowego Sącza przez Tarnów: godzina 6 minut 31 zrana; godz. 11 zrana; godz. 6 minut 15 wiecz.; godzina 10 minut 50 wiecz. **Do Stróżów przez Tarnów:** wszystkie poprzednie, oraz o godz. 2 minut 49 popoł. **Do Krynicy i Zegiestowa:** godz. 6 minut 31 zrana (tylko od 1 lipca do 15 września); godz. 11 przedpoł.; godzina 10 minut 50 w nocy.

Do Kalwarji, Chabówki, Rabki, Nowego Sącza, Stróżów, Jasta, Iwonicza, Rymanowa, Chyrowa i Stryja: godzina 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Chabówki, Rabki i Mszany Dolnej:** godzina 8 rano. **Do Skawliwy:** (prócz poprzednich) godz. 5 minut 15 zrana (tylko do 30 września) godz. 1 minut 8 popoł.

Do Wadowic przez Kalwarję: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Bielska przez Kalwarję:** godzina 9 minut 5 zrana. **Do Dźwiżymia przez Skawliwę:** godz. 5 minut 15 zrana; godz. 1 minut 8 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Żywca i Zwardonia przez Sucho:** godzina 9 minut 5 zrana.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Doc. Dr Franc. Sroczyński.

powrócił

i ordynuje jak dawniej *Florjańska 38.*

Dr Henryk Sokołowski 2893

b. asystent Kliniki chorób skórnych i wenerycznych prof. dra Antoniego Rosnera, b. I-szy sekundarjusz na oddziale prof. dra Pareńskiego mieszka obecnie przy ulicy **Szewskiej Nr. 12** i udziela porady lekarskiej w chorobach skórnych, wenerycznych i wewnętrznych.

Specjalista chorób nerwowych, hydro-elektroterapii i mięsienia Dr. Mieczysław Nartowski

b. asystent Uniw. Jag. i prof. Dra Mendla w Berlinie.

mieszka obecnie róg ulicy Lubicz i Radziwiłłowskiej L. 33

i ordynuje od godziny 3 do 4 po południu.

CUKIERNIĘ

znaną w Krakowie, róg ul. Szewskiej i Plant, nabyłem od W. P. Władysława Schmidta. Polecając się poparciu szanownej P. T. Publiczności.

Z szacunkiem

Zygmunt Majewski.

2998

SKŁAD FORTEPIANOW W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I ptr. 276

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

otrzymała na skład główny

„Trzy dni w Zakopanem“

z notatki emeryta, przepisał Kazimierz Bartoszewicz.

Cena 40 ct.

W interesie własnego zdrowia

proszę wszędzie żądać TUTEK tylko z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, plac Marjacki L. 1. — Wzory i cenniki — tych niezrównanych w dobroci tutek — rozsyła się darmo i oplatnie.

Karol Ryzmanowski, Fryzjer
 Kraków, ul. Szewska L. 2.
 Poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. — Ceny umiarkowane. ul. Szewska L. 2. 2793

Konkurs.

Wydział Powiatowy w Grybowie, rozpisuje Konkurs na opróżnioną posesję **akuszerki** okręgowej, z siedzibą w miasteczku Bobowej.

Placa roczna 100 zlr.
 Mające chęć ubiegać się o tę posesję, winne wnieść podania udokumentowane na ręce Wydziału, do dn. 15-go Października br. 3036

Wł. Limanowski zegarmistrz
 w Krakowie, Sukiennice Nr. 18 (od strony ulicy Szewskiej), poleca zegarki znane z dobroci i dokładnego chodu.
UWAGA: Posiada prawdziwe kolecyjne zegarki **Roskopf patent. 1. Qualitytt.** — Potrzebny **subiekt zegarmistrzowski.** 2984 3 10

Wodociągi
 tak w Krakowie jakoteż na prowincji urządza pierwszy **koncesjonowany instalator** 25.2
Karol Markus
 Kraków, Szpitalna 18.
 Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat, daje najlepszą rekomendację, iż zleczone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe do **wodociągów** z mosiądzu, ołowiu żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje w wielkim wyborze.

„Tygodnik Narodowy“

we Lwowie, wychodzi na każdą niedzielę.

Podaje **najobfitsze źródło do czytania** o treści niezmiernie interesującej, pouczającej, ciekawej, informującej, pożytecznej, praktycznej, wśród której znajdują się powieści, obszerny dział beletrystyczny, polityczny i ekonomiczny, a nadto: **ilustrowany „Wesoły Kurjerek“** w każdym numerze, oraz fejetonowa **Kronika Niedzielną**, przez czterech autorów pisana na przemian. **Tygodnik Narodowy** daje **ilustracje** na czasie, aktualne. — Prenumeratorowie **roczni** otrzymują **zupełnie bezpłatnie** w każdym roku: **Kalendarz ilustrowany** obszerny w treść i informacje. Sztandar „**Tygodnika Narodowego**“: **Kochamy Boga, Ojczyznę i wszystkich dobrych ludzi.**

Prenumerata: rocznie 8 zlr., półrocznie 4 zlr., kwartalnie 2 zlr. Prenumerować można zawsze, bez względu na zaczęty miesiąc lub kwartał. Numera zaległe z początkami powieści i t. p. przesyłają się natychmiast i **bezpłatnie.** — Przesyłać należy najdogodniej przekazami pocztowymi wprost do: **Administracja „Tygodnika Narodowego“ we Lwowie, ulica Kraszewskiego Nr. 23.** 3042 2 2

Magazyn Nowości

pod firmą **KLEMENS ZGUD**

Kraków, Hotel Saski
 poleca po przystępnych cenach:
Rękawiczki damskie i męskie, 2785 8 0
Bieliznę męską,
Przybory do podróży,
Kapelusze i czapki,
Wielki wybór najmodn. krawatów,
Pończochy do polowania,
Wyroby skórkowe,
Przybory toaletowe.

Katolicka fabryka dachówek i dren w Pawlikowicach
 p. Wieliczka 2839
 sprzedaje swoje wyroby po **zniżonych cenach** z wykluczeniem faktorów.

Kompletne wyprawy kuchenne
 poleca **W. HALSKI, Kraków**
 handel żelaza. 2919

ALTANA ogrodowa 3011
 cynkiem kryta, z firankami, łatwo przenośna, **bardzo tanio do sprzedania.**
 Ulica Wolska, Fabryka oleju.

W Księżstwie krakowskim

8 kilometrów od stacji kolei, w pięknym, pagórkowatym, zdrowym położeniu, jest **piękna wieś**
 830 mrg. obszaru, w czem 425 lasu, 50 łąk wybornych, reszta roli, z okazałym dworem, dobrymi murywanymi budynkami, łomami porfiru, pokładami gliny ogniotwórczej — po 200 zlr. za móg z inwentarzami i zasiewami, **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli: **Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.**

Subiekt Młodszy
 dobrej kondyty, z handlu papieru lub artykułów religijnych, znajdzie umieszczenie w handlu
JULJANA KURKIEWICZA
 Kraków, Mały Rynek. 3040

Uczeń 3017
 potrzebny jest do Cukierni **L. Krzczowskiego** następcy, w Rzeszowie. — Oferty nieuwzględnion, z pozostań bez odpowiedzi.

Na w ó z
 Poszukuje się odbiorcy nawozu końskiego, za kontraktem przynajmniej jednorocznym. — Bliższych informacji udzieli Kancelarja I-go Pułku Ułanów, — **Kasarnia bernadyńska w Krakowie.** 3004 3 3

Informacje 2869
 o handlu, przemyśle oraz wszelkie inne, dotyczące się Wiednia i jego okolic, **udziela** piśmiennic w języku polskim, za nadesłaniem 35 ct. w markach pocztow.
J. HILKNER, Wien I,
Kertnerstasse 29, Th. 5.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 276,
 Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
 Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Sklep Wiktuałów
 jast do odstąpienia z powodu wyjazdu.
 Bliższa wiadomość w Dziale Inserterowym „Głosu Narodu” pod l. 3016. 3 3

Uzdolniony Cieśla
 mogący się wykazać świadectwami, znający się na rysunkach i obliczaniu potrzebnego materiału, oraz wykonuje wszelkie roboty jak schody, wiązania, poszukuje zajęcia od sztuki lub na dniówkę w Dworach. Robót niżej 100 zlr. nie podejmuje się. Zgłoszenia pod „Cieśla” do działu inserat. „Głosu Narodu”. 3033 2 3

Kancelista
 notarialny, rutynowany, 12 lat pracujący w zawodzie notarialnym, poszukuje posady od 1-go października b. r. — Adres poste rest. **W. Ch. Zywiec.** 3123 3 3

SKLEP
 wskutek zbiegu okoliczności, tuż przy rynku, przy ulicy Sławkowskiej, od 1 października b. r. **do wynajęcia.** — Wiadomość: pl. Marjański L. 7. 3007 3 3

Kamienica lil ptr.
 przy ul. Karmelickiej, z ogrodem z frontu i z tyłu, dobrze z budowana, jest **zarem do sprzedania.**
 Wiadomość: **Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.** 2915

Z braku wszelkiego towarzystwa
 przyjmie leśniczy w górach do siebie z utrzymaniem, inteligentną osobę, a nawet kilka, za bardzo małym wynagrodzeniem, lub całkiem darmo.
 Własna biblioteka, pianino, polowanie, do nżtku.
 Wiadomość: **Tadeusz Chrzyszcz Kraków, Wolska L. 3.** 3048 2 3

Odnazone 6 złotymi, 8 srebrnymi medalami i 30 dyplomami.



Cena i flaszki zlr. 40 ct. a. w. C. l. k. uprz. Woda do mycia koni.

Od 35 lat w Stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich wyjeżdżonych jazdach, przy skuroczeniu i steżeniu sclegien itd., usposabia konia do niezwykłej dzielności w legu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Drogierjach Austro-Węgier. **Główny Skład u Franc. J. Kwizdy c. k. austr. wegr. i król. rum. Dostawca Dworu.** apt. obw. KORNEUBURG koło Wiednia. 3

Istniejący od 28 lat
zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
 pod firmą 2876 8 0
BRACIA TREMBECY
 przy ulicy Rakowickiej Nr. 7
 podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarsstwa wchodzących, tudzież utrzymuje na składzie wielki wybór pomników i grobowców familijnych. — Zamówienia wykonywa szybko i starannie po najniższych cenach.

WODA ONDRZEJOWSKA
 („ANDERDORFSKA“)
 Tegoroczna świeżo czerpana jest stale do nabycia
w Głównym składzie
 WODY ONDRZEJOWSKIEJ
Kraków, Jagiellońska 7,
 oraz u poniżej wymienionych firm:

- Edmund Klimek Handel Delikatosew w Rynku
 - G. Zawada
 - Rehman & Hendrych Cukiernia w Sukiennicach
 - J. Kijak Kawiarnia w Rynku
 - A. Frass (J. Kosz) Handel korzeni ul. Grodzka
 - J. Zacharski Drogierja ul. Dietla 48
 - J. Kirchner Hotel Narodowy ul. Poselska
 - Park Krakowski Restauracja
 - J. Chociszewski Handel korzeni ul. Kopernika
 - W. Konopnicki Długa
 - Porzycki i Gawlas Destylarnia ul. Zwierzyniecka
 - Jan Mika Wola Justowska
 - Wilhelm Adamski Kawiarnia
 - Józef Pułczyński Handel korzenny 2297
 - E. Dymnicka Handel korzeni, ulica Zwierzyniecka.
- W Podgórzu do nabycia w Restauracji Kolorosa w Rynku.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu zaana prawdziwą 2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ
 zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
 W BŁODACH na pograniczu rosyjskim

- 1 funt „Familijnej” bardzo dobrej zlr. 1.40
- 1 funt „Melange de Moskau” w oryg. opak. najlepsz. „ 2.50
- 1 funt „Imperial” cesarskiej w oryginal. opakow. „ 3.50
- 1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych „ 1.20

Znakomita KAWA „CEYLON” 5 kilo franco każdej stacji 9.—

Wyborne, naturalne

WINA GRECKIE

AKCYJNEGO TOWARZYSTWA

„ACHAIA”

dla produkcji Win w Patras w Grecji.

SKŁAD GŁÓWNY
Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska L. 7

POLECA:

Zupełnie białe jasne:
Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Haut Sauternes” w 1/2 ltr but. 40 ct., 3/4 ltr. but. 60 ct., 1 ltr 80 ct. Hktr. w beczkach od 25 ltr. zlr. 70.—
Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatałowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hktr. zlr. 90.—
Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiat dobrego Węgry) butelka zlr. 1, Hktr. zlr. 120.

Afrykańskie „Samos“
 czerwone z b. przyjemn. smakiem i zapach. but. 85 ct.

Wina Austriackie wystaje firmy Reisingera i Synów

- „Boxbeutel Steinwein” dzbanuszek zlr. 1.—
- „Imperialmarke” białe i czerwone, butelka zlr. 1.30
- „Goldmarke” białe i czerwone, butelka zlr. 1.—

IRIS płukanie do ust, JAN IHNATOWICZ
 jest to nadzwyczaj przyjemne i uzdrawiające działą i zęby płukanie, usta odświeża i wszelki niemiły odór z ust pochodzący usuwa, cena flakonu 60 cnt.
 Lwów: sklepy własne, ulica Kopernika L. 3, ul. Malicka L. 11. Kraków: Sukiennice L. 20. Okręgowce: Rynek L. 2. Przemyśl: ulica Franciszkańska L. 24. 2171

FARBRY olejne i akwarelowe szkolne i artystyczne
KASETKI z farbami kompletne
PRZYRZĄDY do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, na porcelanie, na drzewie, na aksamicie i do napryskiwania

Reim i Spółka, Kraków Rynek 37, Linia A-B
polecają po cenach najniższych:
 Perfumy, Wodę kolonjską, Mydła, Pudry, Wody toaletowe do włosów — Olejki i Pomady do włosów — Odol, Kalodont i inne środki do oczyszczenia i konserwowania zębów, — Przybory do golenia — Środki kosmetyczne, Przybory toaletowe

Laktary, Kremy i Pasty do czyszczenia i konserwowania kolorowych bucików
Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnacji chorych
Artykuły higieniczne, Papier klozetowy
Przyrządy lekarskie

Płaszcz gumowe — Płacnty nieprzemakalne | Kalosze rosyjskie — Pantofelki domowe | Podeszwy gumowe i wkładkowe do bucików

Pasy do maszyn, Nity i Sruby Gurty i Weże parciane
Artykuły techniczne i gospodarcze
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe

OLIWĘ DO MASZYN LECCERSKĄ
Oliwę kankazką do maszyn rolniczych:
 Nr. 1 zlr 28—, Nr. 2 zlr 24—, Nr. 3 zlr 22—, Nr. 4 zlr 18—,
OLIWĘ BZEPAKOWĄ 2762

Slnny kamień (Witryol miedzi) do białcowania pszenicy
Cebulę morską na myszy polne i domowe — Kiełbasę zaprawianą na myszy
Smarowidło nieprzemakalne na obuwiu — Smarowidło do osi

Nakładem księgarni katolickiej Dr Wł. Miłkowskiego w Krakowie wysła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:
Modlitewnik katolicki
Zbiór modlitw najpotrzebniejszych,
 przeważnie odpustami obdarzonych, zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32 ce).
Książeczka ta zawierająca najczystsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronicy, drobnymi ale wyraźnymi, bo zupełnie nowymi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 korony, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzezi pasowe 3 kor 60 gr w opr. miękkiej z najlepszego azyrynu gładkiego, brzezi złożone okładki 5 kor. i 50 gr., w takiejże oprawie, brzezi niebieskie z linijkami złożonymi 6 kor., w takiejże oprawie, brzezi złożone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 kor. i 50 gr. i w rozmaitych droższych oprawach. 2765

K. ROMAN Duży „dog“
 Kraków, ulica Szewska Nr. 21. poleca swój 26*3 tresetowany, tania do sprzedania przy ulicy Sławkowskiej Nr 16 (II gie piętro). 3*50 2 3
Zakład Fryzjerski.

Henryk Schwarz
 założenia rok 1836.
Magazyn Towarów Bławatnych i KONFEKCYI DAMSKIEJ
 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 13, Telefon Nr. 43
 poleca na obecną porę roku: **Materiały na suknie i okrycia damskie** w jedwabiu i wełnie, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Chodniki, Firanki, Przykrycia na stoły i łóżka, Pończochy, Skarpetki i t. d.
Gotowe Okrycia. — Paletoty. — Kostjumy.
 Skład płótna, Bielizny stołowej i Szyrtingów.
 Zamówienia na konfekcję damską przyjmuje Magazyn według modeli lub żurnali paryskich i berlińskich.
 Próbkł na żądanie opłatne. 3035 1 5

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO
 w Krakowie, ulica Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825).
 Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświetniejszych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki i rękawki do polowania i t. d.
 Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
 Na składzie utrzymuje materiały na wierzchy męskie i damskie z najpiękniejszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 9.4 3 0
 Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyliśmy
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej Nr. 21 (w domu W-go Schneidra)
Chrześcijański Magazyn Mebli
 Stowarzyszenia Stolarzy z Kalwarji Zebrzydowskiej i takowy zaopatrzyliśmy w **wielki wybór mebli** różnego gatunku, z suchego materiału i starannie wykończonych.
 Posiadamy również na składzie **meble zjawne** z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich, oraz wyroby tapicerskie, lustra, meble gięte wyplatane i t. p. po najniższych cenach.
 Staraniem Stowarzyszenia będzie zaopatrywać Szan. P. T. Publiczność w towar pierwszej jakości, po jak najprzystępniejszych cenach, aby tym sposobem zaskarbić sobie względy i zaufanie.
Urządziliśmy tu także wypożyczalnię mebli za stosowną gwarancją pod przystępnymi warunkami.
 Ufny zatem, że Szan. P. T. Publiczność zaszczyli nas swem łaskawem poparciem, kreślę się
 2428 2 2
 Z wysokim poważaniem **Jan Łojek.**

8 klmtrów od Krakowa
330 mórg pysznej ziemi I-szej klasy
 po 400 zlr. za mórg,
 z pięknymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, ze stacją kolei w miejscu, za dopłatą 60.000 zlr. gotówka, ma zaraz do sprzedania Jan Strycharski w Krakowie,

Salon Mod M^{me} Kunzé w Krakowie
 ul. Szewska 20, I. p. poleca 28*8 6 0
bogaty wybór najmodniejszych paryskich KAPELUSZY damskich.
 znakom. Porteru 9ct wyb. Piwa maro. 9 „
 Przy zakupie naraz 10 but., jedna darmo, w dodatku.
Wielki wybór wódek Polskich z c. i k. uprzyw.
Zakł. fabr. w Tenczynku poleca 942
 Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Zakład wyrobów rzeźbiarskich J. F. J. Komendziński
 ZAKOPANE
 poszukuje zdolnych rzeźbiarzy na drobne przedmioty drzewne fantazyjne.
 W danym razie, daje roboty do domu na prowincję. Zajęcie stałe na cały rok. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje: J. F. J. Komendziński Zakopane. 2914 3 20

Meżczyzna
 usatloniony w branży emaliowej, poszukuje do wyrobu szylków emalowanych zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: „A. B.“ do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 3031

Duża Stancja
 nadająca się na pracownię, jest przy ul. Sławkowskiej 1 23, od 1 października do wynajęcia. 3014

Kto ma do zbycia Branki w Jasyrze Deotyry
 wydanie książkowe ilustrowane, niech się listownie zgłosi do H. K. w Liskach p. Hulcze, koło Betza. 3058 1 3

ZNAKOMITE Wódki Gdanskie
 z Dystylarni Bialskiej
POMARAŃCZÓWKA 1 butelka 1 zlr. 30.
KMINKÓWKA
ZŁOTÓWKA
 Do nabycia 2193 7 0
 w „Składzie Win Greckich“
 Kraków, Jagiellońska Nr. 7.
 Mała fiaska na próbę 35 centów.



Prywatne kursa malowania artys.-przem., rozpoczynają się z dniem 1 października. Ul. Karmelicka L. 9. 3063 1 3 *A. Bufle.*

Piękna realność
 w Chelmcu pod Nowym Sączem składająca się z 28 morgów dobrej rowiny, wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, w dobrym stanie. 3060
zaraz do sprzedania.
 Wiadomość: Stanisław Wasowicz w Chelmcu poczta N. Sącz.
Są do wydzierżawienia na czas dłuższy 3064
3 mrg. dobrego pola
 w położeniu południowym, z morgowym ogrodem, nad potokiem, przy dworze i stacji kolejowej, naprzeciw kościoła, w uroczej i zdrowej okolicy, tuż przy Kalwarji Zebrzydowskiej. — Dom słoneczny, suchuteńki, w ogrodzie z werandą, 3 pokoje tapetowane, kuchnia, spiżarnia, piwnica i dwie komórki pod dachówką, z osobną szopa. — W miejscu szkoła, poczta, telegraf i sklep katolicki. — Pożądany emeryt inteligentny. Czynnosc roczny 180, względnie 120 lub 60 zlr., ewentualnie całkowite utrzymanie samotnej, młodej właścicielki. Kupno wykluczone. — Adres: „N. V. Z. 2000“ p. rest. w Wiśliczu p. w ślonek obok Bochni.

Powiatowa Kasa Oszczędnosci W WIELICZCE

podaje do publicznej wiadomości, że według półrocznego zamknięcia rachunków wynosił z dniem 30-go czerwca r. b. stan:

Wkładek oszczędności	K. 2.899 368 48 h.
Zaliczek na zastaw papierów wartościowych	8.498 76 „
Pożyczek hipotecznych	1.883.754 44 „
Weksli eskontowanych	761 760 73 „
Walorów funduszu obrotowego	62.503 — „
Funduszu rezerwowego głównego	119.202 95 „
„ „ dla strat przy pożyczkach	850 — „
„ „ z wartości obiegowej walorów	2.564 49 „
„ emerytalnego	11.118 99 „

Od wkładk oszczędności wypłaca się 5% rocznie bez potrącenia podatku rentowego, który Kasa Oszczędności opłaca z własnych funduszy.
 Wkładki oszczędności można lokować za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędności, konto Nr. 811.165; — odnośnie czek dostarcza się na żądanie bezpłatnie.

DYREKCYJA: 3059 1 3
 Władysław Słapa Florjan Nowacki Wilhelm Koch.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI
 pod zarządzen JÓZEFA KULESZY
 naprzeciw cmentarza w Krakowie
 Podejmujemy się wszelkich robót kamieniarskich, rzeźbiarskich i pomnikowych, wadling własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak i na prowincy.

Panna Służąca
 znająca się na szyciu i gospodarstwie, **poszukuje posady.**
 Ulica Mikołajska Nr. 10, u Pani Chmielewskiej. 3062 1 3

Przyjmuje się krawieczyznę damską i białe szycie.
 Adres: **M. Latasiewicz**, w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 10, II piętro, oficyna. 3057 1 2

Rządca Dóbr
 Służak, żonaty, bezdzietny, ma 25-letnią praktykę przy gospodarstwie na Śląsku i w Galicji i jest zupełnie obeznanym ze wszystkimi gałęziami, dla prowadzenia racjonalnego gospodarstwa. — Posiada najlepsze świadectwa i polecenia, **poszukuje posady.**
 Adres: „J. St. Rządca p. rest. Uebica“. 3061 1 3

Kto pragnie swięcić włosom, nadać pierwotny kolor, niech użyj flakon 2792 8 12

AQUA AMARILLA
 Dra R. Botha w Londynie. Środek niezawodny i nieskończenie długi. — Jedyne miejsce na Galicję: K. Ryżmanowski, fryzjer ul. Szewska L. 2.

4 pokoje, kuchnia, przedpokój na I-em piętrze 3000 przy ul. Krótkiej L. 6 (Kleparz), do wynajęcia.

PANIENKA
 inteligentna, umiejąca krawieczyznę i śliczne hafty, **poszukuje miejsca** od 1-go października. Może się zająć gospodarstwem lub dziećmi. — Na kartki nie odpowiada. — Adres: K. B. S. 10 Poczta Główna, Kraków p. rest. 3062

Edmund Limek otworzył przy handlu na dole Bufet, obficie zaopatrzony w różne smaczne delikatesy, na I-szem piętrze piękne sale jadalne i gabinety do śniadań, obiadów i kolacyj. — Poleca się łaskawej pamięci. 2981